



# Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

# Bibliotekarz

... powsta-  
złuką i rze-  
sta, pokrywa-  
i dzisiejszych  
uru. Był to dar  
a i następnie  
lat na placów-  
asja kolekcjo-  
dość niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarło umowy o stałej współpracy z Państwem Sztuki Narodów Wschodu, Muzeum Wietnamskim w Hanoi, umowę z bratnim Muzeum Sztuki w Indii i Mongolii.

otograficznej do Indii i  
1982/83 roku było m.in. pra-  
ukazującej sztukę Oriasy. Z t.  
przeźwiczęć wynikało m.in. w  
graniami ludowej muzyki azjat  
Podstawowym kłopotem Muze-  
jest brak pomieszczeń, odpo-  
miarów i wartości jego zbiorów  
w zakresie Nusantara zamula

**k**siążka

i Wschód, jak  
zjem to, pod  
Wawrzyniaka,

nącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkadziesiąt mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw  
rska, tej w  
nej placów

ukov  
lema  
a Mi

Colobus), Bal

żeńych dla kultury, nauki i gospodarki

**będzie już niedługo oddany do**

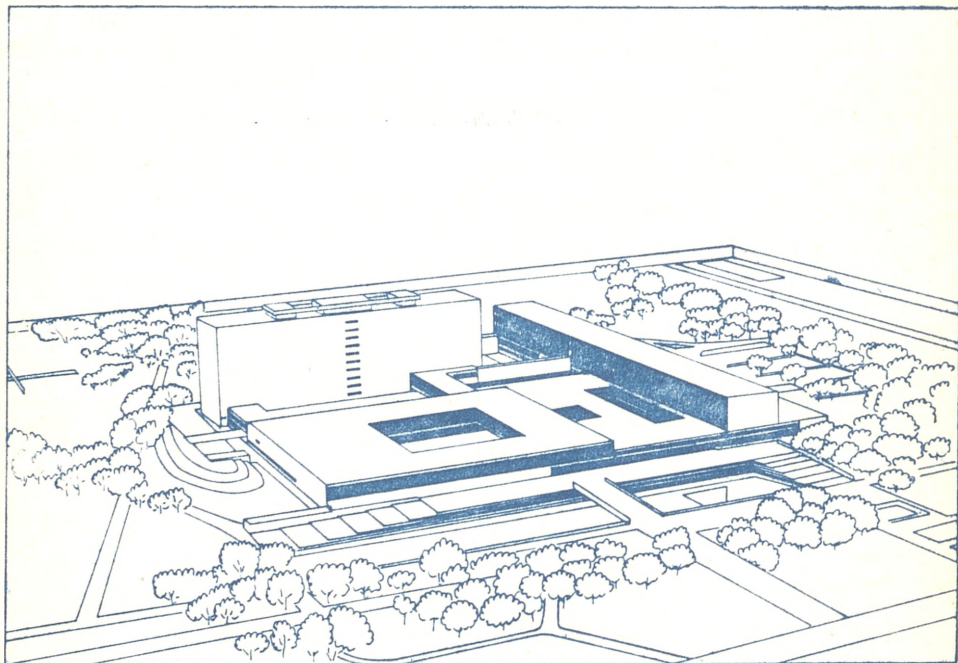
**i** **bil**  
żonych dla kultury, nauki i gosp  
**informacja**

tualnych; eko-  
tru jawajskie-  
k; ponad 300  
ież kolekcja  
" słów-

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znałe są z wysokiego poziomu publikacje towa-

warunków do należytej eksploatacji działalności. Te stają się dopiero po zrealizowaniu dróg. Będzie nim główny cel i Pacyfiku, który połączy

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ  
M. ST. WARSZAWY**



**BIBLIOTEKA NARODOWA W BUDOWIE**

**projekt okładki: Tadeusz DONARSKI**

**REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.),  
Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Maria ŚWIETLIK (red. techn.), Franciszek ŁO-  
ZOWSKI, Jan SÓJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marjan WALCZAK**

**KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Lucjan BILIŃSKI, Grzegorz CHMIELEWSKI,  
Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAŻ, Stefan KUBÓW (przewodniczący), Stanisław  
KRZYWICKI, Elżbieta SKIBIŃSKA, Marjan WALCZAK, Jan WOŁOSZ, Stanisław WRZESZCZ**



# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 6

POZNAŃ

ROK LV

## SPIS TREŚCI

|                                                                                                                         |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Franciszek CZAJKOWSKI: Relacja z Międzynarodowej Konferencji w Tilburgu na temat książek „łatwych w czytaniu” . . . . . | 5  |
| Józef SZOCKI: Konferencja naukowa o funkcjonowaniu bibliotek szkolnych . . . . .                                        | 8  |
| Barbara CIESIELSKA: Reminiscencje z rekonesansu po radzieckich księżnicach . . . . .                                    | 10 |
| Marian WALCZAK: Współczesne bariery informacyjne . . . . .                                                              | 13 |
| Stefan KUBÓW: Sprawy książek i bibliotek w Ministerstwie Kultury . . . . .                                              | 20 |
| Janina BOROWIAK: Czytelnictwo ludzi niepełnosprawnych . . . . .                                                         | 21 |
| Bolesław HOWORKA: O reformie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich . . . . .                                            | 22 |
| Juliusz WASILEWSKI: Z prasy i nie tylko . . . . .                                                                       | 24 |
| W kraju — w Europie — na świecie . . . . .                                                                              | 26 |
| Przegląd piśmiennictwa . . . . .                                                                                        | 27 |
| Listy do redakcji . . . . .                                                                                             | 29 |
| Z żałobnej karty . . . . .                                                                                              | 30 |

## CONTENTS

|                                                                                                         |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Franciszek CZAJKOWSKI: International Conference in Tilburg Report on the “easy to read” books . . . . . | 5  |
| Józef SZOCKI: Conference on the schools’ libraries function . . . . .                                   | 8  |
| Barbara CIESIELSKA: Reminiscences from the exploration of the Soviet’s libraries . . . . .              | 10 |
| Marian WALCZAK: Present information’s barriers . . . . .                                                | 13 |
| Stefan KUBÓW: Books’ and libraries problems in the Ministry of Culture . . . . .                        | 20 |
| Janina BOROWIAK: About the disabled’s reading . . . . .                                                 | 21 |
| Bolesław HOWORKA: About the SBP (PLA) reform . . . . .                                                  | 22 |
| Juliusz WASILEWSKI: From the press and some more . . . . .                                              | 24 |
| In Poland — In Europe — In the World . . . . .                                                          | 26 |
| Review of writing . . . . .                                                                             | 27 |
| Letters to editor . . . . .                                                                             | 29 |
| Obituaries . . . . .                                                                                    | 30 |

## СОДЕРЖАНИЕ

|                                                                                                               |   |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|
| Франтишек ЧАЙКОВСКИ: Отчёт о Международной Конференции в г. Тильбург на тему книг „лёгких в чтении” . . . . . | 5 |
| Иосиф ШОЦКИ: Научная Конференция на тему: функционирования школьных библиотек . . . . .                       | 8 |



|                                                                                |    |
|--------------------------------------------------------------------------------|----|
| Зарбара ЦЕСЕЛЬСКА: Реминисценции из обследования советских библиотек . . . . . | 10 |
| Марьян ВАЛЬЧАК: Современные информационные барьеры . . . . .                   | 13 |
| Стефан КУБУВ: Вопросы книг и библиотек в Министерстве Культуры . . . . .       | 20 |
| Янина БОРОВЯК: Чтение людей обладающих физическими недостатками . . . . .      | 21 |
| Болеслав ХОВОРКА: О реформе Объединения Польских Библиотекарей . . . . .       | 22 |
| Юлиус ВАСИЛЕВСКИ: Из печати и не только . . . . .                              | 24 |
| В стране — в Европе — в мире . . . . .                                         | 26 |
| Литературный обзор . . . . .                                                   | 27 |
| Письма в редакцию . . . . .                                                    | 29 |
| Из траурной страницы . . . . .                                                 | 30 |



**Szanowny Panie Ministrze,**

my bibliotekarze zatrudnieni w bibliotekach publicznych czujemy się poważnie zaniepokojeni sytuacją, panującą od wielu lat, a szczególnie ostatnio, w naszym środowisku zawodowym.

Bibliotekarstwo publiczne to szczególnie rodzaj działalności kulturalnej, który na szerszą skalę w Polsce stał się zdobyczą ustrojową socjalizmu. Powszechny dostęp do dóbr kultury zagwarantowany społeczeństwu przez nasz ustrój polegał przede wszystkim na umożliwieniu korzystania z podstawowego dobra jakim jest książka.

W zmieniającej się sytuacji gospodarczej, gdzie uprzywilejowane stają się te dziedziny działalności społecznej, które przynoszą zyski i nie wymagają dotacji, nasza praca zaczyna być traktowana jak dekoracyjny dodatek do naprawdę ważnych procesów gospodarczych. Dodatek może nawet chlubny, ale tak naprawdę zbędny.

Jednym z przejawów takiego traktowania bibliotekarstwa jest katastrofalny poziom u p o s a ż e ń zatrudnionych w tym zawodzie osób, mało że daleki od średniej krajowej (33 tys. zł), ale w większości wypadków nie sięgający nawet połowy tej średniej. Sprawia to oczywiście, że selekcja negatywna od wielu lat obserwowana w tym środowisku przybiera ostatnio niebywałe rozmiary. Równocześnie obowiązki bibliotekarzy powiększają się. Rozwój nauk stawia ich przed koniecznością permanentnego samokształcenia dla zdobycia orientacji w różnych dziedzinach wiedzy. Zła jakość wydawanych książek zmusza ich do ciągłego klejenia rozpadających się tomów, co pochłania mnóstwo czasu, który należałoby poświęcić pracy z czytelnikami. Prowadzą żmudne katalogi, dopisując do nich ręcznie karty, liczą tasiemcowe protokoły, wszystko to robią bez żadnych urządzeń cywilizacyjnych ułatwiających pracę i oszczędzających czas. W bibliotekach dla dzieci mają w wyposażeniu, w najlepszym razie, rzutnik do slajdów, który jest jedynym urządzeniem audiowizualnym.

Od dawna środowisko bibliotekarskie postuluje wprowadzenie systemu katalogowania i opracowania książek przeznaczonych dla bibliotek centralnie w skali przynajmniej województwa, jeżeli nie w skali kraju. Tymczasem rozpada się dobrze niegdyś zorganizowany system obsługi sieci prowadzony przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy na użytek placówek stolicy i województwa stołecznego. Rozpada się z przyczyn finansowych.

Niezwykle uciążliwe i pracochłonne są procedury związane ze sprawozdawczością oraz wycofywaniem i przekazywaniem książek. Uważamy za niezbędne uproszczenie tych procedur do rozmiarów uznanych przez fachowców za wystarczające.

Wobec naszej grupy zawodowej nie stosuje się żadnych wymogów dotyczących ochrony zdrowia, zarazem nie gwarantuje się żadnych przy-



wilejów jak choćby uznanie pewnych związanych z pracą chorób za choroby zawodowe.

Uważamy, że od lat siedemdziesiątych nie zrobiono dla bibliotekarstwa powszechnego nic, co wpłynęłoby przynajmniej na utrzymanie jego rangi społecznej, nie mówiąc już o jakimkolwiek rozwoju.

Jeżeli rzeczywiście Polska ma wyjść z kryzysu gospodarczego w dającej się przewidzieć przyszłości, to uważamy, aby nas wtedy nie zaskoczył wtórny analfabetyzm i inne zjawiska wynikające z lekceważenia podstawowych potrzeb kulturalnych społeczeństwa.

Oczekujemy zrozumienia i uzdrowienia bibliotekarstwa i poprawy sytuacji bibliotekarzy.

Z poważaniem

Warszawa 1989-02-14

Pracownicy bibliotek publicznych  
m. st. Warszawy  
dzielnicy Praga-Północ  
Warszawa, ul. Skoczylasa 9

---



## RELACJA Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI W TILBURGU NA TEMAT KSIĄŻEK „ŁATWYCH W CZYTANIU”

Każdy człowiek bez względu na jego pochodzenie rasowe, etniczne, kulturowe, narodowe, czy też jego światopogląd ma prawo do nauki, rekreacji i uczestnictwa w kulturze. Jednym ze środków sprzyjających osiągnięciu tych celów są książki i czasopisma, bez względu na formę i sposób ich wydawania. Poszerzaniu informacji służą też urządzenia komputerowe oraz elektroniczne, a ostatnio — telefaksy i telewizja satelitarna.

Istnieją jednak pewne grupy osób, które z powodu niesprawnej kondycji psychofizycznej, lub niekorzystnych warunków społecznych mają kłopoty z czytaniem i rozumieniem tekstów. Jako przykład wymieniam osoby upośledzone umysłowo, głuche od urodzenia, cierpiące na afazję, mające trudności w koncentracji. W wielu społeczeństwach, zwłaszcza zachodnich, występuje zjawisko imigrantów i tych obywateli, dla których język kraju zamieszkania jest drugim językiem. Z myślą o zaspokajaniu potrzeb czytelniczych wspomnianych tu przykładowo grup społecznych powstał problem wydawania i promocji książek, a ostatnio również i czasopism (np. w Szwecji) z odpowiednio adaptowanymi lub specjalnie przygotowywanymi tekstami. Ich opracowaniem zajmują się grupy fachowców złożone najczęściej z pisarzy, pedagogów specjalnych, bibliotekarzy, ilustratorów, wydawców, rodziców i nierzadko — z osób niepełnosprawnych. Ten typ literatury określany jest mianem „łatwej w czytaniu” (Easy to Read).

W dniach 13 i 14 grudnia ubiegłego roku zorganizowano właśnie w Tilburgu pierwszą w świecie, Międzynarodową Konferencję poświęconą tej problematyce. Głównymi jej organizatorami byli: Holenderskie Centrum Bibliotek i Literatury (The Dutch Centre for Public Libraries and Literature, NBLC), Sekcja IFLA ds. obsługi bibliotecznej osób niepełnosprawnych (The IFLA Section for Libraries Serving Disadvantaged Persons) oraz Katedra Socjologii Literatury Katolickiego Uniwersytetu w Tilburgu, pełniącego funkcję gospodarza.

Do Tilburga, miasta o bogatych tradycjach historycznych i kulturalnych, przybyło 85 osób z kilkunastu krajów europejskich. Najlicniejszą grupę stanowili Holendrzy, Anglicy, Szwedzi a w dalszej kolejności — reprezentanci Danii, Norwegii, RFN, Francji. Z krajów socjalistycznych uczestniczyli tylko niżej podpisani. Dwudniowy program Konferencji w godzinach przedpołudniowych wypełniały referaty, następnie zaś, po krótkiej przerwie na lunch — zajęcia seminaryjne, przebiegające w czterech grupach roboczych. Wzbogacaniu wiedzy teoretycznej służyła ekspozycja materiałów bibliotecznych przystosowanych do możliwości percepcyjnych osób czytelniczo niesprawnych przygotowana w obszernym hallu głównego budynku uniwersyteckiego. Dużą kolekcję prezentowanych materiałów przygotowali Szwedzi. Obok książek pokazali też próbne egzemplarze czasopisma „Nyhetsstigningen 8 Sidor”, drukowanego w wersji dla czytelników dorosłych i młodocianych. Czasopismo to wydawane jest również w formie mówionej. Od wystawców szwedzkich otrzymać można było poradniki dotyczące wydawania książek „łatwych w czytaniu”<sup>1</sup> i publikowania czasopism adresowanych do osób z upośledzeniem umysłowym<sup>2</sup>. Holenderski dorobek wydawniczy prezentowało wspomniane już Centrum Bibliotek i Literatury z Hagi, w obrębie którego funkcjonuje zespół badawczy prowadzony przez Mike Star-mans, doświadczonego pedagoga, długoletniej bibliotekarki i autorki wielu publikacji o i dla niepełnosprawnych umysłowo. Zespół wydał 20 tytułów książek, bogato ilustrowanych, głównie o cha-



rakterze instruktażowym. Celem ich jest przyuczenie adresatów do radzenia sobie w określonych sytuacjach życiowych. Będą to więc np. takie tytuły jak: „Sam podróżuj pociągami”, „Jak korzystać z biblioteki”, „Zakupy w supermarkecie”, „Jak gotować”, „Wyprowa na farmę”. Obok NBLC, Spółka Wydawnicza „Leopold” zaprezentowała pięknie wydane książki dla dzieci i młodzieży, wśród nich kilka tytułów dla dzieci głuchych, opracowanych przez pisarzy z wadami słuchu, lub nauczycieli szkół dla niesłyszących. Wspomniane książki zawierają po jednej stronie krótki i łatwy tekst drukowany i jego tłumaczenie na język migowy, po drugiej zaś ilustrację korespondującą ściśle z tekstem.

Ekspozycje z mniejszą ilością tytułów przygotowali też Duńczycy, Norwegowie i Anglicy.

Uroczystego otwarcia Konferencji i powitania przybyłych uczestników łącznie z Thea van Lankvelt z Holenderskiego Ministerstwa Zdrowia, Pomocy Społecznej i Kultury, i z Gunillą Malmgren-Neale, przewodniczącą wymienionej już Sekcji — dokonał prof. H. Verdaasdonk. Z jego wystąpienia należałoby odnotować fragment dotyczący stałego udziału Katedry Socjologii Literatury w pracach badawczych, związanych z promocją literatury dziecięcej i młodzieżowej, w tym również i w środowiskach dzieci odlegających od norm zdrowotnych i społecznych. Potwierdzeniem tego była informacja o mającym się odbyć w dniu następnym po Międzynarodowej Konferencji — Krajowym seminarium specjalistycznym przygotowanym w języku holenderskim.

W następnej kolejności Dyrektor NBLC — Dick Reumer, przewodnicząca Sekcji — G. Malmgren (Szwedka), H. Wagenaar i M. Starmans — również z NBLC — omówili pokrótce cele seminarium, akcentując społeczną rangę problemu i zasadność jego przedyskutowania na forum międzynarodowym. Oprócz tego, H. Wagenaar przedstawiła wyniki ankiety na temat książek „łatwych w czytaniu”, rozesłanej przed Konferencją do wielu krajów, w tym również i do Polski. Z badań wynika, że wiodąca rola przypada Stanom Zjednoczonym. W ostatnich latach tematem zainteresowały się również Japonia i Australia. Warto może zauważyć, że biblioteki australijskie, zwłaszcza Biblioteka Narodowa w Canberze i biblioteki stanowe, uruchomiły specjalistyczne działy i stwarzają odpowiednie priorytety dla rozwoju czytelnictwa wśród chorych, osób niepełnosprawnych i starszych. Przykładem tego może być chociażby centralny katalog druków nieksiążko-

wych (National Union Catalogue of Library Materiale for the Handicapped, NUC:H) prowadzony przez Bibliotekę Narodową oraz wydawany przez nią specjalistyczny kwartalnik „Link-up” publikowany w wersji czarnodrukowej, brajlowskiej, mówionej.

Pierwsze dwa referaty prezentowane kolejno przez Bob Steven'sa, dyrektora jednej ze szkół specjalnych w Holandii i zarazem przewodniczącego holenderskiej grupy ds. książek „łatwych w czytaniu” i Richarda van de Waarsenburga, niekonwencjonalnego wydawcę ze spółki „Zwijsen Publishers” zawierały informacje dotyczące historii problemu, osiągnięć, wymiaru i zakresu prac badawczych z omawianej tu problematyki. Dalsze cztery wypowiedzi, przedstawione w dniu następnym, dotyczyły spraw praktycznych i współpracy międzynarodowej. Pierwszy prelegent Toni Bloem, głuchy nauczyciel języka migowego i znany szeroko w świecie tłumacz książek dziecięcych na holenderski język migowy, swój referat dotyczący międzynarodowej współpracy w zakresie wydawania książek „łatwych” dla dzieci niesłyszących prezentował w języku migowym, z równoczesnym jego przekładem na język angielski. Kolejne referaty K. Thulin — konsultantki Krajowej Rady Kultury Szwecji, V. Jensen, — duńskiej autorki książki „What's that”, spopularyzowanej w kilkunastu krajach świata za pośrednictwem UNICEF i wspomnianej już M. Starmans omawiały problemy związane z obsługą biblioteczną osób niesprawnych czytelniczo i rolę jaką w niej spełniają książki uproszczone.

Interesująco przebiegały też zajęcia w czterech grupach seminaryjnych. Uczestnicy pierwszej grupy debatowali nad sposobem wydawania i kryteriami jakie powinna spełniać literatura „łatwa”, przeznaczona dla dzieci i młodzieży upośledzonej umysłowo. W drugim ze spotkań mówiono o podobnych zagadnieniach w odniesieniu do młodzieży opóźnionej, w trzecim — dzieci głuchych, w czwartym zaś — osób dorosłych wszystkich kategorii i chorych na afazję. Poszukiwano również odpowiedzi na pytanie: czy istnieją jednolite kryteria, którym powinna odpowiadać literatura „łatwa w czytaniu”, czy też są odrębne kryteria stosowane przy wydawaniu literatury przeznaczonej dla poszczególnych grup osób. Pracami czwartego zespołu, w którym uczestniczyłem, kierowała Liesbeth Pyjfers, psycholog Uniwersytetu w Utrechcie. W dyskusji próbowano ustalić kryteria zewnętrzne i treściowe, zwracając uwagę na to, że książki „łatwe” powinny wyglądać jak



książki dla dorosłych, a nie jak dla dzieci, zawierać dobry papier, przejrzysty druk, czytelną czcionkę, właściwe światło. Język musi być aktualny, ogólnie stosowany, a nie archaiczny. Zdania o prostej strukturze, korespondujące z obrazkami czy ilustracjami objaśniającymi tekst. Wątek jasny, pożądany humor. Zdaniem M. Marshall-McDonald z Wielkiej Brytanii, wybitnej specjalistki z omawianej tu problematyki, należałoby zapewnić właściwe priorytety pozycjom instruktażowym oraz informacyjnym. Na te książki nie wolno patrzeć „z naszego tylko punktu widzenia”, tj. ludzi zdrowych i odczytanych. Nie zdajemy sobie nawet sprawy — twierdziła Angielka — na jak łatwe i proste książki oczekują czytelnicy. Jej zdaniem dużą pomoc stanowić może nieraz słowniczek objaśniający terminy występujące w tekście. Przy omawianiu aspektów finansowych podkreślano potrzebę pomocy ze strony państwa. Najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby tworzenie krajowych fundacji ds. wydawania książek „łatwych w czytaniu”. A warto dodać, że takowe funkcjonują już w Szwecji, Danii.

Zespół przyjął pewne ustalenia dotyczące spraw organizacyjnych i zacieśniania współpracy międzynarodowej. Ustalono, że książki „łatwe” należy sygnować właściwym symbolem, tzw. „Logo”, przedstawiającym książkę przekazywaną w ręce czytelnika, jednak bez napisu „łatwe w czytaniu”; znaki te zamieszczają już niektórzy wydawcy holenderscy i angielscy. Ponadto postanowiono, że wypracowanymi kryteriami należy zainteresować za pośrednictwem IFLA inne kraje. W przyszłości zmierzać trzeba do nadania tym kryteriom charakteru standardów międzynarodowych, obowiązujących w całym świecie. Rozwijaniu współpracy międzynarodowej służyć będzie wybór z każdego, zainteresowanego te-

matem kraju — jednej osoby kontaktowej, współdziałającej z IFLA i z NBLC, które przejęło na siebie funkcję organizacyjną i koordynującą współpracę. W najbliższych latach zostanie wydany międzynarodowy katalog książek „łatwych w czytaniu”. Podjęte zostaną też działania i to przy pomocy Stowarzyszenia Bibliotekarzy w RFN zmierzające do eksponowania tej literatury na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nad Menem. Dalszej promocji tematu sprzyjać będzie kolejne, specjalistyczne seminarium, planowane w Sztokholmie w 1990 r. przy okazji Konferencji IFLA.

Przekazując relacje z tej interesującej i niezwykle wartościowej Konferencji nie sposób nie wspomnieć o zainteresowaniu obradami ze strony Ministerstwa Zdrowia, Opieki Społecznej i Kultury. W Departamencie Bibliotek organizacją specjalistycznej sieci i obsługi bibliotecznej osób niepełnosprawnych i starszych zajmuje się dwóch pracowników doskonale rozpoznanych w przedmiocie. Obecna podczas obrad Thea van Landkvelt w imieniu władz zapewniła o pomocy finansowej i organizacyjnej Ministerstwa w zakresie wydawania tej literatury i rozwijania współpracy międzynarodowej, prowadzonej głównie pod auspicjami NBLC.

W podsumowaniu Konferencji wypowiedziała się również przewodnicząca Sekcji G. Malmgren-Neale podkreślając pionierską i wysoce ocenianą ze społecznego punktu widzenia działalność. Podziękowała też organizatorom Konferencji i zapewniła w imieniu IFLA o stałym zainteresowaniu Organizacji tymi problemami. Zakończyła wymownym stwierdzeniem: „Potrzebujemy dużo książek, dużo entuzjazmu, dużo pieniędzy” „We need much books, much enthusiasm, much money”.

## PRZYPIS

<sup>1</sup> Bellander E., Lundstrom B.: How to publish easy reader books. A model. Stockholm: Skoloverstyrelsen, 1987.

<sup>2</sup> A news service for the mentally handicapped. Experiments with an easy-to-read newspaper. Stockholm: Taltidningskommittén, 1985.





## KONFERENCJA NAUKOWA O FUNKCJONOWANIU BIBLIOTEK SZKOLNYCH

W dniach 29 i 30 listopada 1988 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie odbyła się pierwsza w Polsce konferencja naukowa w ramach Centralnego Problemu Badań Podstawowych 08.17, poświęcona funkcjonowaniu biblioteki szkolnej (szkoła podstawowa)<sup>1</sup>. Konferencję zorganizowała Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej tejże uczelni, jednakże zakres osobowy tego spotkania znacznie przekroczył ramy zespołu organizującego. W czasie obrad zaprezentowano osiem referatów opracowanych przez pracowników naukowych WSP w Krakowie, Kielcach i Rzeszowie, Uniwersytetu Szczecińskiego oraz ODN w Kielcach, Krakowie i Wrocławiu. Wśród około 50 osób uczestniczących, prócz referentów, znaleźli się przedstawiciele prawie wszystkich naukowych ośrodków bibliotekoznawczych kraju.

Ideą wyjściową organizatorów — jak powiedział, otwierając konferencję, prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki, prorektor WSP i kierownik Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej tejże uczelni — było przedstawienie wyników badań podejmowanych w ramach Centralnego Problemu Badań Podstawowych 08.17, a dotyczących funkcjonowania bibliotek szkolnych w świetle programu, zarządzeń i instrukcji, tym samym zbliżenie ich do praktyki oświatowej. W kompleksie zainteresowań badaczy Centralnego Problemu Badań Podstawowych 08.17 dociekanie zagadnień bibliotek szkolnych należy już do ustalonej tradycji.

Dr Maria Konopka starała się w swoim referacie odpowiedzieć na pytanie, jak w świetle programów, zarządzeń i instrukcji przedstawiają się zadania i funkcje bibliotek szkolnych (obowiązki pedagogiczne bibliotekarza, przysposobienie czytelnice i informacyjne uczniów), także warunki realizacji zadań biblioteki (kadra, lokal, księgozbiór, warsztat informacyjno-bibliograficzny, finanse). Zarysowana w tych dokumentach koncepcja współczesnej biblioteki szkolnej — stwierdziła referentka w podsumowaniu — przynosi dość istotne nowości w zestawieniu z obowiązującymi przepisami i programami do 1980 r. Należą do nich:

— akcentowanie roli biblioteki jako pracowni interdyscyplinarnej, określenie jej zadań z równocześnie wskazanym obowiązków dyrekcji szkoły, rady pedagogicznej i nauczycieli w realizacji owych zadań;

— obarczenie nauczycieli-bibliotekarzy

obowiązkiem prowadzenia lekcji bibliotecznych z przysposobienia czytelnicego i informacyjnego;

— podkreślenie znaczenia pracy z czytelnikiem indywidualnym;

— ustalenie normy w zakresie gromadzenia zbiorów;

— przedstawienie propozycji warunków materialno-organizacyjnych potrzebnych do realizacji nakreślonych zadań biblioteki;

— wprowadzenie nowych, korzystnych norm zatrudnienia nauczycieli-bibliotekarzy;

— zmniejszenie wymiaru pracy bibliotekarza.

A oto usterki tego modelu:

— brak jednoznacznie postawionych wymagań w zakresie warunków lokalowych;

— obniżenie norm w zakresie gromadzenia lektur z języka polskiego;

— zbyt ogólne i wieloznaczne sformułowania dotyczące zarówno form działania, jak też zasad organizacji biblioteki;

— brak norm finansowych na uzupełnianie księgozbioru.

Dr Władysław Wójcik w swoim referacie, opierając się na literaturze naukowej i fachowej, jaką zgromadziła, przeanalizowała model biblioteki szkolnej jako pracowni interdyscyplinarnej, funkcje biblioteki (kształtująco-wychowawczą, opiekuńczo-wychowawczą i kulturalno-rekreacyjną), warunki realizacji zadań biblioteki (baza lokalowa, wyposażenie, podstawy finansowe, księgozbiór, kadra), nadzór biblioteczny (dyrektor szkoły), rolę nauczycieli we współpracy



z biblioteką szkolną oraz współpracę bibliotek szkolnych z bibliotekami innych typów, głównie pedagogicznymi i publicznymi.

Dr Zofia Sokół opierając się na badaniach przeprowadzonych przez siebie w 1987-1988 r. (50 placówek z 10 województw Polski południowej) i na piśmiennictwie przedmiotu przedstawiła w referacie problem zawodu nauczyciela-bibliotekarza (wiek, płeć, motyw wyboru zawodu, obciążenie, wykształcenie, status społeczny). Wysunęła szereg wniosków pod adresem władz resortowych i terenowych, dyrekcji szkoły i samych nauczycieli-bibliotekarzy.

Pod adresem resortowych i terenowych władz oświatowych skierowała następujące postulaty: zdecydowanie o wydawaniu lektur i podręczników szkolnych w twardej oprawie, zmniejszenie rotacji kadry bibliotecznej przez preferowanie dodatków specjalnych za pracę w jednej instytucji, powiększenie powierzchni lokalowej bibliotek, utworzenie w każdym województwie bibliotek składowych książek zbędnych, zdezaktualizowanych i przestarzałych.

Pod adresem dyrektorów szkół wysunęła referentka takie wnioski: zaniechanie praktyki przesuwania do pracy w bibliotece szkolnej schorowanych nauczycieli i przestrzeganie zasady traktowania nauczycieli-bibliotekarzy na równi z innymi pedagogami w wyróżnianiu nagrodami, odznaczeniami i dyplomami.

Do samych bibliotekarzy skierowała apel o współpracę z innymi placówkami wychowania równoległego, o zadbanie o katalogi, kartoteki zagadnieniowe itp.

Mgr Wanda Bukowczan i mgr Grażyna Sznajder przedstawiły w swoim referacie wyniki badań przeprowadzonych w 35 szkołach ośmiu województw Polski południowej (objęły one 650 nauczycieli), a dotyczących czytelnictwa i wykorzystania czasopism pedagogicznych przez nauczycieli szkoły podstawowej. Większość pedagogów — stwierdziły referentki — czyta czasopisma pedagogiczne, lecz jedna czwarta ich nie czyta. 2/3 nauczycieli nie korzysta w ogóle z czasopism w procesie wychowania. Sumując wyniki badań, zaznaczyły, że czytelnictwo i wykorzystanie przez nauczycieli szkół podstawowych czasopism pedagogicznych i przedmiotowo-metodycznych nadal nie jest zadowalające. Okazuje się, że koreluje ono z potrzebami ukształtowanymi w trakcie zdobywania kwalifikacji i doskonalenia zawodowego. Zainteresowania czytelnicze i praktyczne wykorzystanie czasopism nie są równomierne wśród poszczególnych grup nauczycieli. Powszechnie panuje przekonanie o przydatności w pracy nauczy-

cieli i szkoły czasopism jako źródła informacji, ale ich zawartość nie zawsze spełnia oczekiwania. Przede wszystkim poszukiwane są artykuły dające skuteczną, szybką i praktyczną pomoc w rozwiązywaniu codziennych problemów zawodowych. Biblioteki szkolne starają się wszechstronnie pomagać nauczycielom, ale ze strony tych ostatnich brak jest większego zainteresowania dla tego rodzaju usług bibliotecznych.

Dr Józef Szocki w swoim referacie poświęconym kształtowaniu się księgozbiorów bibliotek szkół podstawowych, opartym na badaniach w 29 bibliotekach z 7 województw, starał się odpowiedzieć na pytania, jak te placówki są zaopatrzone w lektury szkolne (podstawowe i uzupełniające), w wydawnictwa informacyjne oraz w literaturę pedagogiczną, psychologiczną i pokrewną, jak przedstawia się rozwój ilościowy księgozbiorów tych bibliotek, ich struktura, wreszcie organizacja gromadzenia, opracowania i przechowywania zbiorów. Widoczne są — według słów referenta — znaczne braki w posiadanych zbiorach lektur szkolnych, wydawnictw informacyjnych, literatury pedagogicznej, psychologicznej i pokrewnej. Muszą być one zniwelowane w drodze zwiększonych nakładów tych pozycji i środków na nie. Model struktury księgozbiorów (literatura piękna i niebeletrystyczna), jaki się kształtuje w wyniku gromadzenia zbiorów, zdaje się uzasadniać potrzebę kierowania się nim w trakcie zakupów nowości wydawniczych do tych placówek. Wzrost ilościowy księgozbiorów bibliotek szkolnych jest sztucznie potęgowany przez duży procent książek przestarzałych i niepotrzebnych w zbiorach. Dlatego też nakazem chwili staje się ich selekcja i dla tych celów powinno się tworzyć w województwach biblioteki składowe.

Dr Danuta Adamczyk w referacie opartym na wynikach badań ankietowych, którymi objęła nauczycieli-bibliotekarzy w 26 szkołach sześciu województw, starała się dać odpowiedź na pytanie o realizację programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w szkole podstawowej. Referentka stwierdziła, że analiza nadesłanych ankiet nie napawa optymizmem. Biblioteki szkolne nie są przygotowane do podjęcia obowiązkowych zajęć dydaktycznych, gdyż kadra biblioteczna jest słabo przygotowana merytorycznie do realizacji programu wymagającego wysoko kwalifikowanych pracowników, ponadto widać jej wyraźne starzenie się i przypadkowy dobór. Baza lokalowa i dydaktyczna jest uboga, a realizacja programu zdana jest na przypadkowość.

Dr Alicja Krawczyk w swoim refera-



cie omówiła czytelnictwo uczniów szkół podstawowych. Oparła się na wynikach badań sondażowych, przeprowadzonych w 20 szkołach, w których szukała odpowiedzi na pytania dotyczące korzystania przez uczniów z księgozbioru biblioteki szkolnej, z innych źródeł zaopatrywania się w książkę, posiadania domowych księgozbiorów, motywów czytania, zainteresowań i postaw czytelniczych. Podkreślała w referacie, iż biblioteka szkolna zaspokaja w znacznym stopniu potrzeby czytelnicze zwłaszcza uczniów klas młodszych. Jednakże badani uczniowie uważali, że nauczyciele, w tym także nauczyciele-bibliotekarze, odgrywają niewielką rolę w inspirowaniu czytelnicztwa. Książka stanowi w życiu młodzieży jedną z atrakcyjniejszych form spędzania czasu wolnego (po oglądaniu telewizji, słuchaniu muzyki i kontaktach z rówieśnikami). Znaczna część badanych uczniów deklaruje, że lektura ma wpływ na ich postępowanie.

Mgr Barbara Góra i mgr Anna Faber

w swoim komunikacie przedstawiły zamiar opracowania bibliografii dotyczącej funkcjonowania bibliotek szkolnych za lata 1944 - 1987.

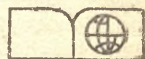
Dyskusja, jaka toczyła się po wysłuchaniu referatów, koncentrowała się na szczegółowych kwestiach — takich, jak sposoby usuwania mankamentów w pracy bibliotek szkolnych, postulowano objęcie badaniami większej grupy bibliotek szkolnych także Polski północnej, zwracano uwagę na systemowe podejście do problemu tych bibliotek i in.

Konferencja dostarczyła bogatego materiału, który niewątpliwie wykorzystała w swoich dalszych pracach realizatorzy Centralnego Problemu Badań Naukowych. Uczestnicy konferencji mieli okazję do wzajemnego zaprezentowania swych warsztatów badawczych i wysłuchania krytycznych uwag. Coraz wyraźniej widoczna staje się tendencja do wspólnego poszukiwania rozwiązań problemów interesujących bibliotekarzy szkolnych, a także szkoły.

<sup>1</sup> Centralny Problem Badań Podstawowych 08.17 brzmi: Funkcjonowanie i kierunki rozwoju systemu oświaty i wychowania w PRL. Rok 1988 był drugim etapem wykonywania zamierzeń naukowych ujętych w ogólnym harmonogramie działań wynikających z ogólnej koncepcji badań grupy tematycznej II E3, pomieszczonej w zadaniu nr 12: Funkcjonowanie bibliotek szkolnych. Bibliotekę szkolną potraktowano służebnie wobec badań dydaktyczno-wychowawczych szkoły oraz wobec doskonalenia zawodowego nauczycieli.

---

## BIBLIOTEKI NA ŚWIECIE



BARBARA CIESIELSKA  
POKB Jarocin

### „PIERIESTROJKA” WKRACZA TAKŻE DO RADZIECKICH KSIĄŻNIC Reminiscencje z rekonesansu po radzieckich księżnicach

Oczekiwanie — tak określiłabym nastroje, panujące obecnie wśród bibliotekarzy radzieckich, które poznałam podczas 12-dniowego służbowego pobytu w bibliotekach Moskwy i Leningradu.



Wyjazd pozwolił na orientację w aktualnych tendencjach w bibliotekarstwie radzieckim. W Moskwie zwiedziliśmy Państwową Bibliotekę ZSRR im. Lenina, Miejską Bibliotekę Publiczną im. Niekrasowa, Republikańską Bibliotekę Dzieciątę, Bibliotekę Naukowo-Techniczną oraz Wszechzwiązkową Państwową Bibliotekę Literatury Zagranicznej; w Leningradzie — Miejską Bibliotekę Publiczną im. Sałtykowa-Szczecina, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, bibliotekę miejską w Nurmie (oddalonej od Leningradu o około 70 km) oraz Uniwersalną Bibliotekę Miejską im. Majakowskiego.

Ciekawe i budujące były rozmowy zarówno z kadrą kierowniczą, jak i ze zwykłymi przeciętnymi bibliotekarzami.

Z jakimi problemami boryka się na co dzień bibliotekarstwo radzieckie, na co narzekają bibliotekarze i jakich zmian oczekują?

Sytuację w bibliotekarstwie w sposób dość jednoznaczny i lapidarny określiła kierowniczka Działu Teorii i Metodyki Organizacji Sieci Bibliotecznej w Państwowej bibliotece ZSRR im. Lenina, która zwiedzała nasze biblioteki w Łodzi: „U nas ciężko, ale i u was nie jest lepiej”.

Ogranicza przede wszystkim inicjatywę i działalność bibliotekarzy duża ilość różnych instrukcji, nadmierna centralizacja i biurokracja, odgórne planowanie, brak koordynacji pomiędzy poszczególnymi zaleceniami, płynące „z góry” dyrektywy. Bibliotekarzy radzieckich boli i zniechęca niski prestiż zawodu, brak powiązania między pracą i płacą, wysoka fluktuacja w zawodzie, brak atrakcyjnych książek, o które dopominają się czytelnicy, związany z tym m. in. spadek czytelnictwa, słabo rozwijające się wypożyczalnie międzybiblioteczne.

Zdaniem radzieckich czytelników panują rozbieżności między tym, co biblioteka oferuje a potrzebami czytelnicy; biblioteka jest bowiem instytucją samą dla siebie, a nie dla społeczeństwa, częściej dla starszego pokolenia niż dla młodych. Opinie takie sformułowane zostały na podstawie badań, prowadzonych przez Dział Teorii i Metodyki Pracy z Czytelnikiem i Propagandy Książki Państwowej Biblioteki ZSRR im. Lenina. Temat badań brzmiał następująco: „Biblioteka jako instytucja społeczna w państwie socjalistycznym”. Wyniki badań zostaną notabene wykorzystane na najbliższej naradzie Wszechzwiązkowej Rady Bibliotecznej, która tym razem odbędzie się na Ukrainie i zajmie się również sprawami kadr dla bibliotekarstwa oraz zmianami w kształceniu bibliotekarzy. Kierownik tego działu, kandydat nauk pedagogicznych Michaił Dmitriewicz Afanasjew, przedstawił nam główne kierunki zmian w bibliotekarstwie radzieckim, podkreślając, że w dobie „pięriestrojki” zapotrzebowanie społeczne na korzystanie z bibliotek będzie bardzo duże. Proponuje się połączenie szkół wyższych z bibliotekami w celu połączenia teorii z praktyką. Proponuje się zmianę systemu podległości bibliotek, proponuje się, aby podlegały one urzędowi miejskim. Jest to objaw decentralizacji w bibliotekach. Miasto ma zapewniać 50% budżetu biblioteki; natomiast zakład pracy, który korzysta z usług biblioteki, powinien zapewnić jej kwotę w wysokości 30% budżetu. Oczekiwana jest regulacja prawna tych projektów. Szczególnie mocno podkreślona została różnorodność bibliotek, ich indywidualizacja. Teraz proponuje się obok bibliotek z uniwersalnym księgozbiorem — nowe typy bibliotek z księgozbiorem specjalnymi, np. dla miłośników określonej literatury, dla rodziców i dzieci, dla emerytów; w każdym mieście czytelnik powinien według własnych propozycji mieć możliwość wyboru między różnymi typami bibliotek. Takie eksperymentalne biblioteki znajdują się już w Rydze, Moskwie, Wołgogradzie i Tuie, ale na wnioski ze skuteczności ich działania jeszcze za wcześnie. Dyskutuje się również nad problemami zachowania cisy w bibliotekach. Kwestia pozostaje otwarta; czy zachować ciszę, czy nie powinna czasem w bibliotece rozbrzmiewać muzyka?

Proponuje się znaczne ograniczenie ilości dokumentacji, wprowadzenie nowych, uproszczonych przepisów, atestację stanowisk, przechodzenie na aktywne metody działania. Konieczna jest, zdaniem radzieckich bibliotekarzy, nowa polityka zakupu książek, a więc priorytet bibliotek w zakupach, większa swoboda w zamówieniach książek. Priorytet w abonamencie czasopism biblioteki już otrzymały.

Zauważalny spadek czytelnictwa łączy się bowiem z brakiem atrakcyjnych książek. Czytelnicy pytają o „Psie serce” Bułhakowa, „Dzieci Arbatu” Rybakowa, „Zubra” Granina, „Białe szaty” Dudincewa i „Faworyta” Pikuli; poszukują bezskutecznie wielu tytułów, zarówno współczesnych jak i klasycznych. To z kolei jest powodem następującego paradoksu: część czytelników opowiada się za wolnym dostępem do półek, część z nich nie korzysta i wypowiada się przeciwko tej formie udostępniania z powodu braku poszukiwanych książek. Te najbardziej poczytne, cenne i rzadkie, i tak są zamknięte i niedostępne dla czytelników, bo często giną. Jak anegdota brzmi odpowiedź jednego z czytelników na pytanie, dlaczego nie korzysta z wolnego dostępu do półek: „boję się bibliotekarza”.



Nie wszystkie jednak biblioteki skarżą się na spadek czytelnictwa. Uniwersalna Miejska Biblioteka im. Majakowskiego w Leningradzie obserwuje wzrost czytelników, bo ma bogaty, atrakcyjny księgozbiór, sprawną służbę informacyjno-bibliograficzną oraz wygodne położenie (obok Newskiego Prospektu). Uzasadnienie swoich kontaktów wyrazili czytelnicy w ankiecie na temat: dlaczego przychodzisz do tej biblioteki?

Natomiast spada tu częstotliwość korzystania z czytelni; tłumaczy się to tym, że coraz więcej osób prenumeruje gazety, a do czytelni przychodzi wyłącznie po te tytuły, których nie może kupić. Biblioteki otrzymały już priorytet w abonamencie czasopism.

Uwagę moją zwróciła kadra bibliotekarska, a właściwie bibliotekarki, bo podobnie jak u nas, zawód ten jest w większości sfeminizowany.

Bibliotekarze są pełni zapału do pracy, do pieriestrojki, zaangażowani, związani emocjonalnie z zawodem, bo pensja nie należy do wysokich (120-140 rubli miesięcznie). Istnieje naturalnie możliwość dodatkowych prac, np. tłumaczeń w Bibliotece Literatury Zagranicznej czy publikacje własnych artykułów, szkiców. Bibliotekarki z miejskiej biblioteki w Nurmie, oddalonej 70 km od Leningradu, podkreślały z satysfakcją, że otrzymują dodatkowo z sowchozu tzw. 13 pensję i to w wysokości 400 rubli. Ciekawostką, nie tylko dla socjologów, może być fakt, że wysoka dosyć fluktuacja w zawodzie nie dotyczy zupełnie np. Murmańska, gdyż tam w bibliotekach pracują głównie żony dobrze zarabiających marynarzy i na godziwej pensji specjalnie im nie zależy. Bardzo ciekawie i nie banalnie mówiły o swojej pracy bibliotekarki, przede wszystkim z dłuższym stażem pracy, uczuciowo związane z biblioteką, pracujące dla własnej satysfakcji. Dzielily się z nami swymi bogatymi obserwacjami i doświadczeniami w pracy z czytelnikami. Ich zdaniem, czytelnicy niechętnie korzystają z mikrofilmów, reprodukcji, czytników itp., wolą oryginały, książki, tradycyjne katalogi. Nad komputery przedkładają dobrego fachowca-bibliotekarza, u którego można zasięgnąć porady, konsultacji, z którym można porozmawiać i o książkach, i o pieriestrojce; bo najważniejsza jest psychologiczna funkcja biblioteki, najważniejszy człowiek — bibliotekarz. Potwierdzają ów proces także bibliotekarze z Belgii i Holandii.

Rutynowe czynności bibliotekarskie powinny być zmechanizowane, natomiast ścisłych i pełnych informacji bibliograficznych oraz konsultacji udzielać może tylko bibliotekarz z dobrym przygotowaniem fachowym. Na marginesie można tu dodać, że biblioteki radzieckie są na etapie opracowywania programów komputeryzacji. W dyskusjach zaznaczają się wyraźne różnice między Leningradem a Moskwą. Leningrad jest tradycyjny, Moskwa bardziej nowatorska i eksperymentalna.

Leningrad preferuje tradycyjny model bibliotekarza: wykształconego, nie tylko świetnego praktyka ale i kreatora, pełnego inwencji, życzliwego doradcy, przyciągającego czytelników swoją osobowością. Drugi ważny element pracy, bibliotekarskiej — według Leningradczyków — to atrakcyjny, dobry księgozbiór zaspokajający różnorodne potrzeby czytelników.

Moskwa natomiast, chcąc zapobiec spadkowi czytelnictwa przeprowadza różne eksperymenty, tworząc przy bibliotekach kółka zainteresowań, np. Klub Miłośników Zoszczenki czy kółko krajoznawcze, bibliotekę — salon muzyczny, łącząc książnicę z wideosalonem. Biblioteki moskiewskie występują z inicjatywami spotkań z redaktorami wydawnictw, pisarzami, organizując wolny czas czytelnikom, np. „święto czytelnika”, „Dni Puszkina”, wypożyczają młodzieży do domu sprzęt (odpłatnie), udostępniają czasopisma do domu. Tworzą kulturalne centra, starając się przyciągnąć czytelnika np. poprzez dzieło sztuki, kolekcję, a dzięki nim odpowiednią książkę.

Zdaniem bibliotekarzy radzieckich wierna bibliotekom jest przede wszystkim inteligencja, emeryci oraz ta część młodzieży, która pozbawiona jest domowych bibliotek, a wyrobione ma nawyki czytania.

Procent czytelników waha się w granicach 20-25 (społeczności czytającej). Bardzo dużo mówi się także o ekonomice w bibliotekarstwie i w związku z tym proponuje zlikwidowanie nieefektywnych bibliotek, połączenie bibliotek dziecięcych i szkolnych (bogatszy księgozbiór), włączenie bibliotek zakładowych do sąsiadujących z dawnymi przedsiębiorstwami filii miejskich. Same biblioteki również szukają środków w celu poprawy swojej sytuacji finansowej. Proponuje się więc, aby tradycyjne czynności bibliotekarskie w dalszym ciągu były bezpłatne, natomiast nowe — odpłatne, np. wykonanie kserokopii, sporządzenie zestawień bibliograficznych na określone tematy, przedłożone godziny pracy czy dodatkowa praca w dni wolne, wypożyczanie sprzętu do domu w bibliotekach młodzieżowych (od 15-21 lat). Niektóre biblioteki już to praktykują, np. Państwowa Biblioteka Publiczna im. Sał-



tykowa-Szczedrina w Leningradzie czy Państwowa Biblioteka Naukowo-Techniczna w Moskwie.

Z zainteresowaniem słuchano, że u nas, a konkretnie w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie wprowadzono odpłatne wypożyczanie czytelnikom obrazów. Jak sądzę, energiczni i pełni inicjatywy bibliotekarze radzieccy na pewno wprowadzą i tę nowość w swojej pracy.

Bibliotekarze radzieccy nie mają swojego stowarzyszenia, swojej organizacji zawodowej na wzór naszego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Uważają, że istnienie tylko czasopisma zawodowego to za mało, tym bardziej, że zbyt słabo i nieskutecznie broni ono spraw bibliotekarzy.

Pieriestrojka w bibliotekarstwie radzieckim dotyczy również kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy. Jest to problem bardzo istotny, gdyż 1/3 wszystkich zatrudnionych bibliotekarzy nie ma wykształcenia bibliotekarskiego. Rozmawialiśmy o tym w Instytucie Podwyższania Kwalifikacji oraz w Instytucie Doskonalenia Kadry Kierowniczej Pracowników Kultury w Moskwie i oczywiście w Bibliotekach, które także prowadzą kursy podwyższania kwalifikacji. Problemem wymagającym szybkiego rozwiązania jest to, że ukończenie kursu nie powoduje ani awansu, ani podwyższenia pensji — brak więc jakiegokolwiek motywacji do podwyższania kwalifikacji zawodowych. W ostatnim czasie ukazało się nowe rozporządzenie Rady Ministrów regulujące owo zagadnienie: odtąd instytuty będą wydawać opinie o kursantach i one zadecydują przy obsadzie stanowisk i podwyżce pensji. Zmiany wymaga także system kształcenia i dokształcania kadr bibliotekarskich, gdyż dotychczas brak było synchronizacji między zajmującymi się tymi problemami instytucjami, a programy nauczania często są znacznie przestarzałe.

Od 1989 r. każdy instytut przejdzie na samofinansowanie (dotychczas utrzymywany był z budżetu państwa). Wpłynie to więc na atrakcyjny i wysoki poziom zajęć, ciekawe, aktywizujące metody nauczania. Kursy będą odpłatne, zmieni się również ich charakter — z informacyjnych na problemowe, zwiększy się ilość zajęć praktycznych, zmniejszy teoria.

Dotychczas biblioteki nie miały funduszy na podwyższenie kwalifikacji swoich pracowników, obecnie sytuacja się zmienia dzięki płatnym usługom świadczonym przez biblioteki.

Najistotniejszą jednak zmianą jest — w moim odczuciu — nowe myślenie; nie oczekiwanie na dyrektywy „z góry”, lecz stawianie na samodzielne, twórcze działanie bibliotekarzy, na ich inteligencję i inicjatywę. Bardzo przyjemnym i miłym akcentem naszych rozmów był ciepły i życzliwy stosunek do naszego kraju, bibliotekarzy poznanych w czasie podobnych wyjazdów do Polski; bardzo serdecznie i z szacunkiem mówiono o prof. J. Kołodziejskiej, dr B. Białkowskiej, o współpracy z Biblioteką Narodową.

Wyjazd nasz do tego ogromnego i specyficznego pod każdym względem kraju był bardzo pożyteczny, interesujący i wzbogacający.



MARIAN WALCZAK

## WSPÓŁCZESNE BARIERY INFORMACYJNE

Kryzys społeczno-gospodarczy, który ogarnął wszystkie dziedziny naszego życia, nie ominął także działalności naukowo-informacyjnej. Zakupy nie tylko fachowej literatury zagranicznej, lecz także literatury krajowej, modernizacja sieci ośrodków informacji i bibliotek uległa zahamowaniu i musi być przesunięta na późniejsze lata. Taki stan rzeczy rodzi szereg pytań, zarówno u tych, którzy są odbiorcami usług informacyjnych, jak i u tych, którzy świadczą te usługi lub traktują informację jako obiekt praktycznych i naukowych dociekań.



Na tym tle rodzi się zasadnicza refleksja na temat współczesnych barier informacyjnych. Świadomość ich istnienia, ich zakresu i głębokości pozwala na pewne sformułowanie wniosków dotyczących przeciwdziałania przeróżnym trudnościom w powstawaniu i wykorzystaniu szeroko pojmowanej informacji. W znaczenie usług informacyjnych dla życia gospodarczego, społecznego, naukowego i kulturalnego raczej nikt nie wątpi. Gorzej jest z odpowiedzią dotyczącą skuteczności praktycznej informacji. Wydaje się, że podstawą skuteczności każdej informacji jest spełnienie kilku uwarunkowań, a przede wszystkim:

a) aktualności informacji, czyli jej zdolność do odzwierciedlania zmieniającej się rzeczywistości w granicach błędu dopuszczalnego przez użytkownika,

b) relewantność informacji, czyli utrzymujący się w granicach dopuszczalnej przez użytkownika normy procent elementów treściowych nie pokrywających się z aktualnymi zainteresowaniami użytkownika,

c) kompletność informacji, czyli utrzymywanie w dopuszczalnej przez użytkownika normie prawdopodobieństwa tego, że pewne istotne dla użytkownika elementy treściowe nie są w informacji uwzględnione,

d) przystawalność informacji, czyli utrzymujący się w granicach dopuszczalnej ze strony użytkownika normy dodatkowy nakład pracy lub kosztów, jakie użytkownik musi ponieść, ażeby z dostarczonej mu informacji móc w pełni skorzystać,

e) wiarygodność informacji, czyli wystarczający z punktu widzenia użytkownika stopień pewności, że informacja nie zawiera nieprawdziwych lub nieścisłych treści<sup>1</sup>.

Generalnie przyczyn obecnego kryzysu działalności informacyjnej należy upatrywać w rozbieżności pomiędzy motywacją użytkowników do korzystania z informacji i ofertą usług informacyjnych, jaką w obecnej chwili mogą im zaproponować służby naukowo-informacyjne, ośrodki informacji i książki.

Przedmiotem działalności informacyjnej są następujące typy dokumentów:

a) dokumentacja, opracowania i materiały źródłowe powstające w ramach podstawowej działalności jednostek gospodarki społecznej i jej dotyczące, o powszechnej zasadzie dostępności, publikowane, np. książki, czasopisma, publikacje informacyjne, przeglądy opracowań, wybrane prace naukowo-badawcze, katalogi, prospekty, instrukcje, normy itp.,

b) dokumentacja, materiały i opracowania powstające w ramach podstawowej działalności różnych jednostek organizacyjnych i jej dotyczące, ale przeznaczone do celów specjalnych, o ograniczonej dostępności, niepublikowane, np. analizy gospodarcze, raporty, sprawozdania i wykazy, sprawozdania z prac naukowo-badawczych, opracowania projektowe, dokumentacja konstrukcyjna i technologiczna, rysunki, plany, opisy patentowe itp.,

c) materiały biblioteczne w rozumieniu Ustawy o bibliotekach z 1968 roku<sup>2</sup>. Działalność informacyjna stanowi jeden z istotnych czynników postępu technicznego, a szerzej — gospodarczego. Istnienie przeto różnych barier informacyjnych powoduje spowolnienie tempa postępu naukowo-technicznego i niedostateczny poziom naukowo-techniczny nowych opracowań jak i gotowych wyrobów.

Istniejące bariery ekonomiczne można podzielić następująco: bariera dostępności, komunikacyjna, treściowa, psychologiczna i ekonomiczna.

Bariera dostępności wynika z faktu niezgodności pomiędzy istnieniem informacji a jej niedostępnością dla użytkownika. Pochodnymi od bariery dostępności są inne bariery, a przede wszystkim: nieświadomości, językowa, terminologiczna, re-sortowa, przestrzenna i historyczna. Bariera dostępności najczęściej powstaje:

a) z powodu bierności najbliższej placówki informacji obsługującej użytkownika,

b) z powodu inercji w postępowaniu samego użytkownika,

c) w wyniku niezadawalającego wyposażenia ośrodka w dokumenty pierwotne,

d) z powodu pomyłek w formułowaniu zapotrzebowania i opóźnień w dostarczaniu potrzebnej informacji. Jest to bariera najbardziej niebezpieczna i zakresowo najszersza. Wyklucza ona możliwość dalszego przetwarzania i wykorzystywania informacji.

Bariera komunikacyjna powstaje w bezpośrednim procesie przekazywania informacji od jej twórcy do użytkownika. Tworzą ją błędy w dokumentowaniu, zniekształcenia streszczeń i opracowań faktograficznych, błędy przekazu technicznych środków, błędy w tłumaczeniach, w druku, przepisywaniu oraz losowe omyłki przy przekazywaniu znaków, określeń liczb i formuł matematycznych. Bariery komunikacyjne powodują, że informacja nie spełnia określonych oczekiwań i nie może być wykorzystana.

Bariery treściowe powstają w wyniku moralnego starzenia się informacji na skutek braku nowości, stopnia jej wiarygodności, niedostatecznej oryginalności opracowań bądź powtarzania się informacji znanych użytkownikowi.



**Bariera psychologiczna** charakteryzuje się tym, że na ocenę informacji uzyskanej przez użytkownika może wpływać jego stosunek do służby informacyjnej, autora informacji, określonej szkoły, koncepcji naukowej do formy dokumentu. Bariera psychologiczna może wynikać z ogólnej niechęci do przyswajania i wykorzystywania obcej informacji piśmienniczej w swojej pracy zawodowej.

Poza barierą dostępności niewątpliwie największe znaczenie posiada istnienie bariery ekonomicznej.

Powstawanie **bariery ekonomicznej** podyktowane jest różnymi uwarunkowaniami, przede wszystkim zaś ograniczonością bazy materialnej a więc finansów, wyposażenia, powierzchni produkcyjnej, kłopotów kadrowych.

Ekonomiczne bariery informacyjne powstają w scentralizowanym wytwarzaniu, a więc tam, gdzie funkcjonuje gotowy wzorzec produktu finalnego oraz produkcja seryjna. Występuje też wtedy najczęściej niemożność uzyskania pomocy technicznej od instytucji — bądź autora innowacji. Bariery ekonomiczne rodzą się ponadto wszędzie tam, gdzie istnieją trudności organizacyjne i techniczne w procesie wdrażania osiągnięć naukowo-technicznych<sup>3</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że przekazywanie i wykorzystywanie osiągnięć naukowo-technicznych jest procesem złożonym, wielopłaszczyznowym i w sumie jeszcze bardzo słabo poznany z racji swojego interdyscyplinarnego charakteru. Znajduje się bowiem na styku różnych nauk: informacji, psychologii społecznej, logiki, organizacji zarządzania.

Uświadomienie występowania barier informacyjnych stwarza także potencjalne możliwości ich skutecznego likwidowania bądź przynajmniej zmniejszania skutków wpływów.

Niektórym przyczynom powstawania informacyjnych barier warto przyrzeć się przeto nieco bliżej.

Mimo pewnych osiągnięć służby informacji naukowo-technicznej w Polsce nie zabezpieczają wymogów, jakie stawia nowoczesna gospodarka. Stan służby informacji w Polsce wykazuje wieloletnie opóźnienia nie tylko w stosunku do produjących oraz średnio rozwiniętych krajów kapitalistycznych ale i także niektórych krajów socjalistycznych.

Wskazują na to:

a) niska efektywność działania służb informacji, wyrażająca się w zbyt wolnym dostarczaniu materiałów informacyjnych,

b) niekompletność materiałów informacyjnych i brak ich selekcji oraz niewielka w sumie ilość opracowań analityczno-syntetycznych i faktograficznych,

c) niewielka liczba komputerów i innych nowoczesnych środków technicznych w gromadzeniu, przetwarzaniu i rozpowszechnianiu informacji,

d) występujące braki w zakresie kompletności zbiorów i trudności w uzyskaniu dokumentów sygnalizowanych w materiałach informacyjnych,

e) zbyt ubogi serwis usług informacyjnych i ich małe dostosowanie do różnicowanych potrzeb użytkowników<sup>4</sup>.

Rozwój informacji naukowej odbywa się skokowo. Gwałtownie wzrasta ilość informacji ale i także wydłuża się cykl informacyjny oraz następuje stopniowy spadek niezawodności informacji pochodnej, a więc informacji o informacji, wynikający z rosnących stale trudności pełnego wykorzystania wszystkich nowych informacji pierwotnych.

W przeszłości podstawowymi przeszkodami utrudniającymi i hamującymi rozwój działalności informacyjnej były bariery czasowe i przestrzenne. W drugiej połowie wieku XIX, a przede wszystkim w naszym stuleciu, bariery te zostały przełamane i obecnie każda nowa informacja może być natychmiast przekazana do najdalszych zakątków globu ziemskiego. Dotyczy to przede wszystkim informacji bieżących, pierwotnych. Dzięki telewizji i radiu praktycznie każda nowa informacja może zostać nieomal natychmiast rozpowszechniona.

Inaczej kształtuje się ta sprawa w działalności informacyjnej. Na przeszkodzie stoją nieprzezwyciężone jeszcze bariery informacyjne, wyżej już wyszczególnione: technologiczna, językowa (terminologiczna), administracyjna, psychologiczna i ekonomiczna. Przewyciężenie lub przynajmniej obniżenie tych barier jest warunkiem dalszego usprawnienia działalności informacyjnej. Twierdzi się, że jest to podstawowe zadanie ciążące na krajowych służbach informacyjnych oraz na międzynarodowych organizacjach działających w dziedzinie informacji naukowej<sup>5</sup>.

W polskich realiach na czoło wszelakich zahamowań wysuwa się bariera ekonomiczna. Determinuje ona przede wszystkim dostęp do zagranicznych czasopism naukowych.

Na obecnym etapie rozwoju systemów informowania czasopisma są podstawowym źródłem komunikacji naukowej. Naturalnym więc niejako dążeniem jest gro-



madzenie bogatych i w miarę kompletnych zbiorów czasopism w zakresie zgodnym z zainteresowaniami użytkowników poszczególnych profesji. Działalność ta od kilku już lat napotyka na trudności wynikające z niedostatków środków dewizowych i znacznym przez to zahamowaniu dopływu czasopism z krajów wysoko uprzemysłowionych i stojących bardzo dobrze w rozwoju myśli technologicznej. Wzrastająca liczba czasopism rodzi także określone problemy z ich magazynowaniem. Pojawia się coraz częściej problem automatyzacji i mądrej selekcji czasopism. Prowadzone różnorodne analizy i badania nad zaopatrzeniem bibliotek w zagraniczne czasopisma naukowe wskazują na pewne charakterystyczne zjawiska. Niewłaściwe i niewystarczające zaopatrzenie kraju w czasopisma naukowe wynika między innymi z: braku koordynacji zakupów, braku metod selekcji czasopism z uwzględnieniem potrzeb całego kraju, niewłaściwego rozmieszczenia czasopism na terenie kraju, niewłaściwie funkcjonującego systemu informowania o napływających do kraju czasopismach i ich rozmieszczeniu w bibliotekach krajowych, zakupu niektórych czasopism w liczbie egzemplarzy nieuzasadnionej aktualnymi potrzebami użytkowników, niewłaściwego gospodarowania środkami przeznaczonymi na zakup czasopism. Często bowiem zamiast zwiększać liczbę sprowadzanych tytułów zakupuje się dodatkowe egzemplarze czasopism już gromadzonych. Na tym tle najważniejszym staje się wykorzystanie w praktyce metod selekcji czasopism według kryteriów zapewniających zakup tytułów najważniejszych i często wykorzystywanych<sup>6</sup>.

W dużej mierze zjawiska te odnoszą się także do literatury fachowej. Trudności ekonomiczne spowodowały zmniejszenie zakupów książek i czasopism w krajach kapitalistycznych, co zapewne trudno uznać za zjawisko prawidłowe. Niektórzy autorzy upatrują zasadnicze mankamenty w gromadzeniu książek i czasopism w istniejącym systemie finansowania importu czasopism z krajów kapitalistycznych<sup>7</sup>. Uzasadniają to następującymi przyczynami:

a) podwyżki cen czasopism nie dają się dokładnie przewidzieć, a fakturowanie wykonanych zamówień instytucji PRL następuje dopiero po zakończeniu roku kalendarzowego. W wyniku pokrycia należności powstają niedobory, które pokrywać trzeba z puli przyznanej na rok następny, a więc faktyczna wysokość puli pieniężnej okazuje się niższa niż została przyznana w danym roku,

b) wysokość puli finansowej określa się centralnie już w końcu roku poprzedniego a zamówienia składa się ze znacznym wyprzedzeniem,

c) zapotrzebowania nowych placówek naukowych są pokrywane kosztem instytucji już istniejących,

d) praktycznie nie są przyznawane środki na nowe tytuły ukazujące się w świecie.

Mechanizm importu czasopism i literatury fachowej prowadzi do powstania groźnych zjawisk jakimi są: zahamowania w aktualizowaniu profilu zbiorów czasopism nowo ukazujących się na świecie, zwłaszcza w zupełnie nowych dziedzinach i dyscyplinach wiedzy oraz zjawisko zanikania tytułów niektórych w skali całego środowiska naukowego, branży czy resortu.

Likwidacja tych groźnych zjawisk byłaby możliwa w przypadku istnienia funduszu rezerwowego, przy pomocy którego można by pokrywać konsekwencje podwyżek wydawnictw, finansowanie zakupu zupełnie nowych wydawnictw oraz zakup czasopism i wydawnictw ciągłych dla nowych placówek naukowych. Innym czynnikiem hamującym działalność informacyjną i korzystanie z jej propozycji jest nie dostosowany do potrzeb obecnego etapu rozwoju gospodarki narodowej ogólnokrajowy system informacji naukowej w naszym kraju. Dotychczasowy system informacji był zawsze uniwersalny, funkcjonalny i nie dostosowany do potrzeb specjalistów realizujących różne programy badawczo-rozwojowe. Metody zaspokajania potrzeb użytkowniczych przede wszystkim kierowały do źródeł związanych z tematami i opracowaniami w zakresie ogólnej orientacji w problemie. Nie został zaś rozwiązany problem przepływu informacji o wysokim stopniu przetwarzania. W praktyce przeto brakuje bezpośredniej obsługi użytkowników w zakresie informacji specjalnie wybranej, przeanalizowanej, zweryfikowanej i przetworzonej. Cała zaś uwaga nadal jest skierowana na problem specjalizacji zbiorów, problemy przepływu informacji o zbiorach i ich ewidencji.

Można by powiedzieć, że nastąpiło zjawisko cofnięcia się do etapu informacji bibliograficznej, która jest charakterystyczna dla biernej działalności informacyjnej typu bibliotecznego<sup>8</sup>.

Reforma gospodarcza, a zwłaszcza jej tempo, wymagają przeto podporządkowania informacji prawom rynku. Nie powinna więc ona powstawać dla samej idei tworzenia a jedynie pod kątem określonych potrzeb użytkowniczych. Z tym wiąże się także szybka a niekiedy błyskawiczna zmiana struktur i technik działalności informacyjnej, zgodnie z przeznaczeniem i konkretnymi zapotrzebowaniami użyt-



kowniczymi. Informacja powinna nawet wyprzedzać różne inicjatywy gospodarcze, gdy tymczasem odstaje ona od nich znacznie.

Generalnie też czasochłonność prac informacyjnych realizowanych przez polskie placówki informacji naukowej jest zbyt długa w stosunku do oczekiwań odbiorców. Rodzi się tu określona sprzeczność pomiędzy oczekiwaniami odbiorców a możliwościami bezpośrednich wykonawców. Takie prace jak: rozpoznawanie potrzeb użytkowników, dobór, gromadzenie i przechowywanie dokumentów oryginalnych i wtórnych, sporządzanie opracowań informacyjnych, klasyfikowanie dokumentów, organizowanie i prowadzenie zbiorów dokumentów pochodnych, opracowywanie bieżących wydawnictw informacyjnych, organizowanie i prowadzenie informacji audiowizualnych, opracowywanie informacji dla prac jednostkowych i wreszcie udostępnianie dokumentów oryginalnych i wtórnych trwają zbyt długo i często tracą swoją aktualność i oryginalność dla użytkownika. Jednocześnie zaś eksperci narzekają na brak jednoznacznych normatywów przy opracowywaniu określonych prac informacyjnych, mających w zasadniczej części charakter intelektualny. Szacunkowe normatywy stosowane w różnych placówkach nie znajdują zrozumienia u szukających szybkiej i skutecznej informacji użytkowników. Rodzi się przeto zasadnicze pytanie, dotyczące możliwości zmniejszenia czasochłonności prac informacyjnych, co stanowi także jedną z barier typu technologicznego<sup>9</sup>.

Barieri informacji, o których mowa w niniejszym artykule, stanowią integralny składnik kryzysu informacyjnego w nauce. Likwidacja bądź zmniejszenie barier informacyjnych jest jednym z podstawowych elementów likwidacji tak zwanego kryzysu informacyjnego.

Naukę należy pojmować także jako wielki system społeczny, realizujący procesy otrzymywania, przekazywania, gromadzenia i logicznego przetwarzania informacji naukowej w celu otrzymywania nowej wiedzy.

Współczesna nauka posiada charakter przemysłowy i różni się znacznie od nauki uniwersyteckiej czasów minionych, ponieważ w nauce istnieje wyraźny podział pracy według stosowanych metod i wykonywanych funkcji. Ponadto cała twórczość naukowa posiada wyraźnie kolektywny charakter, wymaga stosowania skomplikowanej i kosztownej aparatury w wyniku szybkiego wzrostu złożoności badań naukowych. W związku z tym rośnie szybko ilość nakładów finansowych na prace naukowo-badawcze. Wzrost nakładów z kolei powoduje wzrost kontroli państwa nad kierunkami badań oraz przesunięcie podstawowej masy badań ze szkół wyższych do wyspecjalizowanych placówek i organizacji naukowo-badawczych.

W nauce funkcję układu krwionośnego spełnia system komunikacji naukowej, czyli ogół metod, procesów i środków zapewniających przekazywanie informacji naukowej w czasie i przestrzeni. Opóźnienia w rozwoju komunikacji naukowej określane są właśnie pojęciem „kryzysu informacyjnego”. Przyczyny owego „kryzysu” upatruje się w specyficznych cechach nauki współczesnej a przede wszystkim w zmianach zasady organizacji nauki, rozszerzeniu zasięgu geograficznego badań naukowych, szybkim wzroście liczby zawodowych pracowników nauki, skracaniu czasu potrzebnego na wdrażanie osiągnięć nauki w praktyce.

Ważniejszymi zaś następstwami i zewnętrznymi przejawami kryzysu informacyjnego są: szybki wzrost liczby publikacji naukowych, ciągły wzrost liczby wydawnictw periodycznych, zwiększające się znaczenie „niepublikowanej” literatury naukowo-technicznej, większa liczba specjalizacji, zwiększająca się niechęć pracowników nauki do poznawania szybko przybywających publikacji o różnej zawartości i ciężarze gatunkowym<sup>10</sup>.

Informacją naukową rządzą określone prawidłowości. Najważniejsze z nich to: nierozłączność informacji z jej fizycznym nośnikiem, społeczny charakter, kumulatywność, semantyczny charakter, niezależność informacji od jej twórców, starzenie się informacji, rozpraszanie się informacji.

Kryzys informacyjny wynika przeto z samych prawidłowości rządzących społecznym obiegiem informacji. Pogłębiany jest on także przez niedomagania w działalności służb informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej. Niedomagania te można by sprowadzić do następujących zauważalnych zjawisk: obniżanie się autorytetu pracowników ośrodków informacji i bibliotek w wyniku zmniejszającej się jakości usług informacyjnych, brak szczegółowego rozeznania potrzeb informacyjnych nawet najbliższego otoczenia, niestaranność w gromadzeniu dokumentów pierwotnych, brak systematycznej aktualizacji zbiorów, niska jakość informacji udzielanych doraźnie, fatalny poziom usług reprograficznych w bibliotekach i ośrodkach inte, brak jakiegokolwiek propagandy o działalności inte<sup>11</sup>.

Powyższe fakty mogą w pewnym stopniu stanowić wytłumaczenie trudności występujących w zakresie informacji. Ponadto trzeba dodać jeszcze do tego, iż potrzeby informacyjne nie są zakorzenione w polskiej świadomości społecznej, a nie



ma przecież obowiązku korzystania z informacji, natomiast różne analizy dotyczące stanu i działalności sieci informacji wskazują, iż zmiany w informacji nie zawsze idą w zamierzonym kierunku.

Istnienie barier informacyjnych i świadomość ich praktycznego funkcjonowania rodzi pytania dotyczące możliwości ograniczania owych barier lub częściowej ich likwidacji. Stąd też próby teoretycznych rozważań nad możliwościami wytracania niektórych z barier poprzez racjonalną organizację i sensowną działalność na bazie funkcjonującego systemu informacyjnego, bibliotecznego w aspekcie potrzeb i oczekiwań użytkowników. Z tym wiąże się istotny problem sensownego przygotowania do korzystania z informacji naukowej w sposób bardziej powszechny, w działaniu docelowym, wręcz masowy. Wszakże od tego zależą różne elementy postępu technologicznego, naukowego, organizacyjnego nieomal we wszystkich sektorach działalności, wytwórczej, intelektualnej i praktycznej.

**Informacja musi być przede wszystkim aktualna i użyteczna.** Aktualność należy rozumieć jako cechę skutecznego działania systemu informacji, polegającego na przekazywaniu odbiorcy właściwych informacji w odpowiednim czasie. Natomiast skuteczność informacji występuje wówczas, gdy jest opracowana w formie ułatwiającej percepcję w języku zrozumiałym dla użytkowników. Musi też docierać do użytkowników w momencie, gdy jest poszukiwana. Jeżeli informacja jest przekazywana za wcześnie lub zbyt późno staje się mniej użyteczna dla odbiorcy. Aktualność i skuteczność może być jednak osiągana poprzez zastąpienie mozolnej i mało efektywnej pracy poszczególnych placówek informacyjnych przez centralne gromadzenie i wyszukiwanie tematycznych informacji w sposób zautomatyzowany, za pomocą elektronicznej maszyny cyfrowej, wydrukowanie ich na drukarce wierszowej, przekazywanie użytkownikowi do wykorzystania w sposób bezpośredni, często tylko do wykorzystania jednostkowego.

Aktualność i skuteczność informacji zależy także od przezwyciężenia barier językowych. Znajomość podstawowych języków światowych, w których powstają najlepsze opracowania naukowe w każdej dyscyplinie, a więc języka angielskiego, rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego jest jednym z elementarnych warunków korzystania z najnowszych osiągnięć myśli ludzkiej w różnych dziedzinach, tym bardziej, iż widoczna jest dziś w świecie tendencja do optymalizacji międzynarodowej komunikacji językowej.

Jest to trudna bariera informacyjna a jej likwidacja zależy od bardzo wielu uwarunkowań związanych ze skuteczną nauką języków obcych szerokich kręgów aktualnych i potencjalnych odbiorców informacji szeroko rozumianej. Z tym wiąże się proces permanentnej edukacji społeczeństwa, wytworzenie w społeczeństwie wyższych ambicji i aspiracji kulturalnych.

Kolejna bariera informacyjna tkwi w zawodowym przygotowaniu pracowników informacji naukowej. Dotychczasowy, powojenny model kształcenia preferował raczej zawsze formalno-technologiczną stronę kształcenia i wyposażał absolwentów w wiedzę pozwalającą na pełnienie funkcji organizatorów bibliotek, organizatorów przebiegu „dokumentu”. Natomiast absolwenci ci nie dysponują wiedzą merytoryczną, która pozwoliłaby im być partnerem w relacji pracownik informacji-bibliotekarz a technolog, konstruktor czy pracownik nauki. Likwidacja owej istotnej bariery wymagałaby zmiany dotychczasowej struktury kształcenia kadr, oddzielenia kierunku kształcenia bibliotekarzy praktyków przygotowywanych do pracy w bibliotekach publicznych, szkolnych, związkowych, szpitalnych od kształcenia pracowników informacji i bibliotekarzy dla przygotowywania kadry nauczającej i naukowo-badawczej. Kształcenie tych ostatnich wymaga bowiem poważnej modernizacji programów nauczania z uwzględnieniem współczesnej technologii komputerowej, informowania, semiotyki, logiki, organizacji pracy, naukoznawstwa, niekonwencjonalnych metod zdobywania informacji. W ramach modernizacji przygotowania kadr dla informacji konieczne jest także zreferowanie kształcenia w zakresie studiów podyplomowych i zajęć dla bibliotekarzy i dokumentalistów po różnych studiach kierunkowych, niebibliotekoznawczych<sup>12</sup>.

Właściwe przygotowanie absolwentów do pracy w informacji musi polegać na ukazaniu przyszłemu pracownikowi informacji konsekwentnie rozwiniętej syntezy wiedzy objętej kierunkiem kształcenia, pogłębieniu interpretacji wybranych zjawisk, pobudzaniu ściślejszych zainteresowań, przyswajaniu metod samodzielnego korzystania ze źródeł informacji, doprowadzeniu do wyboru opartej i ugruntowanej na dobrych przesłankach postawy życiowej i zawodowej. Osiągnięcie tych celów nie jest możliwe bez odpowiedniej liczby stałej kadry naukowo-dydaktycznej, poświęcającej się głównie sprawom nauki i kształcenia oraz pracującej w dogodnych warunkach, w odpowiednim warsztacie doświadczalnym bibliotekarstwa i informacji naukowej.



Kwalifikacje absolwenta będą także tyle warte, ile placówka, w której mu przyjdzie pracować: poziom jej organizacji, styl pracy i zarządzania, klimat wewnętrzny, pozycja w środowisku.

Przygotowanie do korzystania z informacji musi przebiegać jednak długofalowo i musi stanowić permanentny proces edukacyjny. Nie można przeto nie zauważyć, iż pierwsze bariery informacyjne powstają już na szczeblu szkoły. Około 95% uczniów to czytelnicy bibliotek szkolnych. Biblioteki te odwiedzają także nauczyciele, ale stanowią w sumie zaledwie 3% całej zbiorowości czytelniczej tych książnic. Potrzeby informacyjne uczniów są naturalnie bardzo zróżnicowane. Inne są w klasach I - III, inne w klasach IV - VIII a zupełnie inne w szkołach średnich.

W bibliotekach szkolnych uczniowie, pierwsi użytkownicy informacji we wszystkich kanałach przepływu informacji, napotykają na zasadnicze trudności. Przede wszystkim w wielu bibliotekach szkolnych brakuje takich źródeł informacji, jak: katalogi, kartoteki zagadnieniowe, „Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografia Zawartości Czasopism”. Bibliotekarze szkolni nie kierują systematycznie do tych źródeł. Nauczyciele zaś poszczególnych przedmiotów nie mają zwyczaju zwracania uwagi uczniów na źródła informacji.

Zauważa się podstawowy brak umiejętności posługiwania się źródłami o elementarnym charakterze zarówno u uczniów jak i u nauczycieli.

W tym zakresie nieomal od zaraz potrzebna jest zmasowana edukacja kadry nauczającej jak i samych wychowanków.

Bez właściwego ustawienia tego ogniwa nie będzie możliwe korzystanie z informacji w sposób masowy przez kolejne generacje dorastających Polaków.

Większość sygnałnie z konieczności zarysowanych barier informacyjnych stanowi podstawowy problem w realizacji ogólnonarodowej edukacji korzystania z informacji i pośrednio przyspieszania postępu technicznego, naukowego i ekonomicznego. Bez zauważania tego zagadnienia nie będzie jednak możliwa w pełni realizacja programu modernizacji gospodarki narodowej oraz przebudowy społeczno-politycznej większości struktur w państwie a w docelowym dążeniu przemian w myśleniu i świadomości obywatelskiej. A przecież właśnie o to chodzi w racjonalnym działaniu współczesności.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Kulikowski J. L., *Przyszłość informacji naukowej na tle społeczno-gospodarczej sytuacji kraju* (w:) APID 1983, nr 1, s. 3 - 9.

<sup>2</sup> Góral J., *O problemie „obowiązku informacyjnego”* (w:) APID 1979, nr 3, s. 9 i n.

<sup>3</sup> Wedernikowa E. M., *Barriere informacyjne w przemyśle* (w:) APID, 1984, nr 4, s. 3 - 8.

<sup>4</sup> Pomykański A., *System informacji w badaniach naukowych*. Warszawa 1980, s. 66 - 79.

<sup>5</sup> Thierry J., *Technologia i organizacja informacji naukowej*. Warszawa 1980, s. 461 i n.

<sup>6</sup> Szarski H., *Problemy dostępu do zagranicznych czasopism naukowych* (w:) APID 1982 nr 1 - 2, s. 17 - 23.

<sup>7</sup> Balcer A., *Zagadnienie finansowania i koordynacji importu literatury naukowej i fachowej* (w:) APID 1972, nr 4, s. 12 - 15.

<sup>8</sup> Górski A., *Aktualne problemy rozwoju informacji w jednostkach zaplecza naukowo-badawczego w przemyśle* (w:) APID, 1985, nr 1, s. 3 - 10.

<sup>9</sup> Kunicki M., *Czasochłonność prac informacyjnych realizowanych przez placówki polskiej służby informacji* (w:) APID 1979, nr 4, s. 23 i n.

<sup>10</sup> Michajłow A., Czerny A., Gilarewski R., *Problemy informacji we współczesnej nauce* (w:) APID 1977, nr 5, s. 7 - 9.

<sup>11</sup> Górski A., *Dysproporcje rozwoju informacji* (w:) APID 1979, nr 1, s. 15, 16.

<sup>12</sup> Zmigrodzki Z., *Sylwetka absolwenta studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w świetle potrzeb bibliotek naukowych i specjalnych oraz ośrodków informacji* (w:) APID 1970, nr 3, s. 14, 15.

<sup>13</sup> Profil kwalifikacyjny pracownika informacji naukowej na przełomie XX i XXI wieku. Dyskusja panelowa (w:) APID 1986, nr 6, s. 16, 17.





## SPRAWY KSIĄŻKI i BIBLIOTEK W MINISTERSTWIE KULTURY

13 grudnia odbyło się posiedzenie Prezydium Kolegium (!?) Ministerstwa Kultury i Sztuki z udziałem przedstawicieli środowisk związanych zawodowo z produkcją i upowszechnianiem książki. Zebrani zaakceptowali dotychczasowe prace i zamierzenia kierownictwa resortu zawarte w dokumencie ministerialnym nazwanym „Aktualne problemy książki. Diagnoza i zamierzenia”.

Niestety, zaproszenie do Zarządu Głównego SBP pokonywało dystans ok. 1 kilometra aż 9 dni i w rezultacie wpłynęło 2 dni po terminie posiedzenia. Szkoła, gdyż fragment dokumentu dotyczący bibliotek wymaga komentarza, który stonowałby bijący zeń bezgraniczny zgoła optymizm. Choć bowiem prawdą jest, że wzrastają wskaźniki społecznego zasięgu czytelnictwa, że w ostatnich latach przybywało po kilkadziesiąt lub nawet ponad sto bibliotek publicznych rocznie, że wzrastają księgozbiory tych bibliotek (z pewnością także na skutek braku selekcji pozycji zdezaktualizowanych lub zacytanych), że „Książnica” dostarcza bibliotekom coraz więcej książek w trwałych oprawach, że większość wydawanych w kraju książek opatrzonych jest skróconym opisem katalogowym nadanym w toku produkcji i że przyspieszono budowę nowej siedziby Biblioteki Narodowej — problemów nierozwiązanych jest wiele. Nie buduje się gmachów dla wojewódzkich bibliotek publicznych (z nader nielicznymi wyjątkami), a niektóre z tych bibliotek mieszczą się w lokalach nadających się tylko do zamknięcia. Gdyby rzemieślnik chciał w nich szyć buty lub ubrania Sanepid i liczne inne kontrole wkroczyłyby natychmiast i obłożyły biedaka karami i mandatami. Bibliotekom brakuje mebli i nowoczesnych urządzeń technicznych, a nierzadko nawet choćby przechodzonych maszyn do pisania, a jeśli już maszyna jest to naczelnik w imię ładu i porządku w gminie nakazuje zamykanie jej na noc w szafie. Większości bibliotek brakuje pieniędzy na nowości wydawnicze i na niezbędne wyposażenie, choć jednocześnie są biblioteki radzące sobie z tym problemem bardzo dobrze. Wreszcie należy dodać, że pomimo corocznych regulacji bibliotekarze należą ciągle do najpodleżej wynagradzanych grup zawodowych.

Gdyby Ministerstwo Kultury i Sztuki zechciało wyrzucić poza oplotki bibliotek

publicznych i podlegających im administracyjnie bibliotek Narodowej i Śląskiej, to musiałoby zgodzić się z konstatacją, że znikają z mapy kraju biblioteki fachowe, że właściwie nie buduje się na potrzeby bibliotek naukowych, które na ogół zapchane są książkami i czasopismami ponad wszelkie dopuszczalne granice, a ludzie pracują tam w fatalnych warunkach, że użytkownicy tych bibliotek właściwie odcięci są od światowego piśmiennictwa naukowego i od aktualnej informacji o nim, gdyż nieliczne okienka na świat (BRIOLIS, MEDLARS) ze względu na brak dewiz są zaledwie półotwarte i dają minimalną dawkę światła oraz powietrza. I niewiele pomoże tu komputeryzacja, jeśli nie zostanie zapewniony bezpośredni dostęp do zagranicznych baz danych, ani zwiększony dopływ piśmiennictwa zagranicznego.

W tej sytuacji nieustające starania o zmniejszenie dysproporcji w rozwoju sieci bibliotecznej i wyposażenia w sprzęt techniczny, dążenie do łączenia we wspólne organizmy bibliotek szkolnych z publicznymi (od iluż lat o tym się już mówi?), wydawanie wytycznych dla działalności bibliotek zakładowych bez wydawania pieniędzy, może nie przynieść spodziewanych owoców, lecz utrwali obecny stan, jak widać, nie całkiem zadowalający.

Ministerstwo Kultury i Sztuki piórami swoich urzędników słusznie dowodzi, że rozwój czytelnictwa powszechnego w miarę postępującej decentralizacji zarządzania krajem będzie w coraz większym stopniu zależał od aktywności władz terenowych i samych bibliotekarzy, w mniejszym stopniu zaś od władz centralnych. W tym celu jednak konieczna jest nowelizacja ustawy o bibliotekach, która przewidywałaby obowiązek tworzenia i utrzymywania bibliotek publicznych przez wszystkie jednostki administracyjne kraju, a także umożliwie-



nia dostępu do całego dostępnego w kraju piśmiennictwa każdemu obywatelowi. Ustawa powinna również określić niezbędne minimum dostępnego w każdej bibliotece kanonu materiałów, powierzchni i wyposażenia biblioteki. Obowiązujące do tej pory ustawodawstwo nie określa tych kwestii dostatecznie kategorycznie, czego nierównomierność sieci bibliotecznej, stan i powierzchnia lokali oraz ich wyposażenia są następstwem.

Dziwić więc musi fakt, że Państwowa Rada Biblioteczna, której znaczenie w

kształtowaniu państwowej polityki bibliotecznej niemal od samego początku jest iluzoryczne, na swoim posiedzeniu 21 grudnia 1988 r. zrezygnowała ostatecznie z kontynuowania prac nad nowelizacją prawa bibliotecznego, uznając, że obecna Ustawa o bibliotekach nie stwarza barier w rozwoju i przemianach bibliotekarstwa.

Czyżby samozadowolenie nadal miało być dominującym uczuciem i metodą kierowania przy Krakowskim Przedmieściu?

---

JANINA BOROWIAK

## CZYTELNICTWO LUDZI NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Dążenie do odrobienia zaniedbania w zakresie działań mających na celu ułatwienie uczestnictwa w kulturze ludziom niepełnosprawnym (ok. 14% populacji), kalekom, obłożnie chorym, których życie przebiega niejednokrotnie jakby na marginesie społeczeństwa — zarówno ze względu na niewłaściwe postawy osób w pełni sprawnych, jak i nieuwzględnianie potrzeb tej kategorii ludzi również w działalności instytucji upowszechniania kultury — to jedna z tez „Programu rozwoju kultury polskiej do roku 2000”.

W dniach 11-13 X 88 r. odbyło się w Poznaniu ogólnopolskie seminarium dla instruktorów wojewódzkich bibliotek publicznych ds. czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych nt. **Rehabilitacja dzieci chorych przy pomocy książki**. Organizatorami byli: SBP, Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych z Torunia (odpowiedzialna za stronę merytoryczną) oraz Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, która zajęła się sprawami organizacyjnymi.

Organizatorzy z zadowoleniem przyjęli prawie 100% frekwencję na seminarium instruktorów z całej Polski oraz osób z placówek zaproszonych do uczestnictwa (m.in. z Centrum Zdrowia Dziecka). Większość z nich wykazywała duże zainteresowanie zarówno wykładami zaproszonych gości jak i uczestnictwem w „zajęciach praktycznych”. Tematyka seminarium była różnorodna i ciekawa.

Swoimi przemyśleniami dzielili się zarówno praktycy jak i teoretycy z tego zakresu. I tak dr Ludmiła Pęska wygłosiła referat *Niektóre problemy psychologiczne dziecka chorego. Oddziaływanie literatury w procesie leczenia i rehabilitacji*. Dr Tadeusz Kott — dyrektor Szkoły Szpitala Kilnicznego w Otwocku podzielił się refleksjami dotyczącymi szkoły w zakładach leczniczych, omówił również formy pracy stosowane przez bibliotekarza z dziećmi przebywającymi na leczeniu lub rehabilitacji.

W drugim dniu został wygłoszony trzeci referat, który spotkał się z największym zainteresowaniem. Dr Ewa Tomasiak mówiła na temat *Dziecko chore w literaturze pięknej polskiej i zagranicznej*. Ten bardzo szeroki i dogłębny przegląd literatury będzie na pewno bardzo cenną pomocą w codziennej pracy bibliotekarza, pozwoli zrozumieć psychikę jak i zaspokoić potrzeby dziecka



chorego. Na prośbę uczestników seminarium, MBP powieliła go i rozesała do bibliotek wojewódzkich.

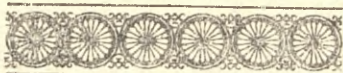
Takie teoretyczne podejście do tematu powinno się okazać bardzo przydatne dla większości uczestników. Byli to głównie ludzie młodzi, bibliotekarze — instruktorzy, którzy często rozpoczynają zajmowanie się sprawami ludzi chorych i niepełnosprawnych. Równie pożyteczny okazał się pobyt w Ośrodku Rehabilitacyjnym dla Dzieci w Kiekrzu. Już pierwsze kontakty z pracownikami Ośrodka, poprzedzające organizację seminarium, okazały się optymistyczne. Współpraca nawiązana w związku z seminarium zaczęła owocować już dużo wcześniej. Dzieci z Ośrodka były gośćmi jednej z filii MBP, gdzie oprócz zapoznania się z pracą biblioteki, brały udział w konkursach nagrodzonych drobnymi upominkami. MBP dostarcza również systematycznie czasopisma i książki przydatne do zajęć z dziećmi.

Do „wizyty” gości seminaryjnych kierownictwo Ośrodka podeszło z dużym zrozumieniem i zaangażowaniem. Po zapoznaniu nas z pracą Ośrodka został przeprowadzony konkurs czytelniczy, w którym uczestniczyły dzieci przebywające na leczeniu. Wszyscy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez MBP oraz „słodkie upominki” z ZPC „Goplana”, uzyskane na skutek pisma MBP do dyrekcji „Goplany”, informującego o mającym się odbyć seminarium. Efekty pracy z dziećmi są tym bardziej godne pochwały, że warunki w jakich działa Ośrodek (również biblioteka) są nie najlepsze. Duże zaangażowanie osób tam zatrudnionych powoduje jednak, że na

twarzach chorych dzieci widać uśmiech i zadowolenie. Przy tej okazji nasuwa się ogólniejsza refleksja. Przygotowując seminarium instruktorzy MBP nawiązali kontakt z bibliotekami szpitali dziecięcych na terenie Poznania. Warunki, w jakich one działają są bardzo złe. Jednak zapał i zaangażowanie pań tam zatrudnionych powoduje, że oprócz wypożyczania książek organizuje się różne formy pracy z dziećmi chorymi. Bibliotekarki te, to emerytowane nauczycielki o wieloletnim doświadczeniu pedagogicznym zdobytym w pracy z dziećmi w placówkach szpitalnych. Efekty tej pracy mogli obejrzeć i ocenić uczestnicy seminarium na wystawie zorganizowanej na jednej z placówek MBP, w której obradowano pierwszego dnia. Spotkała się ona również z dużym zainteresowaniem czytelników filii, gdyż po zakończeniu seminarium była jeszcze ekspozowana przez dwa tygodnie.

Te skromne doświadczenia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu przedstawione w tym artykule oraz obserwacje i teoretyczne refleksje poczynione podczas seminarium być może przyczynią się do rozwinięcia działań na rzecz ludzi chorych i niepełnosprawnych w skali całego kraju.

Warto bowiem podejmować pewne kroki, które w założeniach mogą wydawać się niemożliwe do zrealizowania i nasręczać w początkowym etapie kłopoty. Konsekwencja i wytrwałość dają jednak duże efekty, być może czasami tylko satysfakcję moralną, ale w działaniach na rzecz ludzi, a zwłaszcza dzieci chorych, jest to bardzo ważne.



BOLESŁAW HOWORKA

## O REFORMIE STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

### 1. Czy jest słuszne zwołanie zebrania pod tym tytułem?

Zorganizowanie takiego spotkania jest celowe. Jednakże nie należy działać zbyt pospiesznie. W ostatnim okresie zachodzą poważne zmiany w programach społecznych, ekonomicznych, a także i politycznych. Ich konsekwencją będzie naj-

prawdopodobniej potrzeba przemyślenia wielu spraw związanych z działalnością Stowarzyszenia. W każdym razie spotkanie takie powinno nastąpić dopiero po uchwaleniu nowej ustawy o stowarzyszeniach. I jeszcze jedno: przestańmy mówić o tym, czego nie ma, m.in. o II etapie reformy gospodarczej.



## 2. Dotychczasowa ocena działań organizacyjnych i merytorycznych SBP w układzie krajowym i okręgów.

Uważam, że w ostatnim okresie nastąpiło ograniczenie aktywności członków nie tylko naszego Stowarzyszenia. Przyczyn takiej sytuacji trzeba szukać poza organizacją, są one związane z ogólną pogarszającą się sytuacją w kraju, z atmosferą niepewności o przyszłości, z nasuwającymi się stałe pytaniami, jaka będzie nasza sytuacja za rok, za dwa, trzy lata... Jak dotąd, żadna z obietnic władz, oficjalnie dawanych obywatelom, dotycząca zmian w sytuacji ekonomicznej kraju na lepsze — nie została spełniona. Nie wiemy, jak w końcu będzie się kształtować w naszym państwie sytuacja pracowników sfery budżetowej, sytuacja kultury, na co będzie stać nasze państwo. Problemy członków wpływają na sprawy jej organizacji. Pracowników bibliotecznych, członków Stowarzyszenia, nie stać na finansowanie z własnych środków działalności szkoleniowej, wymiany doświadczeń, udziału w imprezach. Nie mają obecnie pieniędzy na to nasze zakłady pracy, nie ma SBP. I to są główne przyczyny spadku aktywności członków Stowarzyszenia. Możemy tylko mówić o aktywnej działalności zarządów, stosunkowo niewielkiego grona aktywu.

## 3. Czynniki decydujące o sprawności organizacyjnej i merytorycznej SBP.

Jeszcze raz podkreślam, że podstawowym czynnikiem warunkującym sprawność organizacji jest aktywność jej członków. Ta aktywność pozostaje w ścisłym związku z ogólną sytuacją kraju (na co wskazałem już wyżej). Aktywność zależy także od propozycji programowych, od możliwości finansowych Stowarzyszenia, od posiadanych środków na organizowanie imprez naukowych, szkoleniowych, a także towarzyskich. Działania takie integrują zespoły ludzkie, pobudzają ich aktywność.

## 4. Czy dotychczasowy zakres działania SBP wpływa pozytywnie na działania SBP jako organizacji społecznej skupiającej tylko pracowników bibliotek?

Nasza organizacja jest stowarzyszeniem bibliotekarzy, pracowników biblioteki i ośrodków informacji naukowej, osób związanych ze sprawami bibliotekarstwa i informacji naukowej, jest organizacją zrzeszającą przede wszystkim osoby fizyczne. Osoba prawna, instytucja, może być wyłącznie członkiem wspierającym, posiadającym ograniczone uprawnienia statutowe.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich powinno utrzymać swój dotychczasowy charakter, charakter organizacji, której

członkami zwyczajnymi są osoby fizyczne. SBP mogłoby być, z kolei, członkiem organizacji zrzeszającej także i inne stowarzyszenia, takie, których członkami byłyby instytucje. Ewentualne działania organizacyjne powinny pójść w kierunku utworzenia federacji organizacji (stowarzyszeń) bibliotekarzy i bibliotek oraz ośrodków informacji naukowej, do której to federacji należałoby SBP (w swoim dotychczasowym kształcie, określonym przez obecny Statut), a także należałoby inne, nowe stowarzyszenia, np. Stowarzyszenie Bibliotek Naukowych (bądź też tylko szkół wyższych?) Stowarzyszenie Bibliotek Publicznych itp. Instytucje — członkowie wnosiliby składki pozwalające na utrzymanie federacji we właściwej kondycji ekonomicznej, pozwalające na finansowanie licznych imprez, przedsięwzięć, w których uczestniczyliby pracownicy tych instytucji, organizowanych w ścisłym współdziałaniu ze stowarzyszeniami osób fizycznych.

## 5. Przyczyny słabej aktywności pracowników niektórych sieci bibliotecznych. Przykładowo: biblioteki szkolne, naukowe.

O przyczynach słabej aktywności pracowników niektórych sieci bibliotecznych wspominałem wyżej. Większa aktywność pracowników bibliotek publicznych wynika z faktu, że czują się oni bardziej związani ze swoim Ministerstwem, wyraźnie współpracującym z SBP oraz sponsorującym wiele akcji organizowanych przez Stowarzyszenie. Musimy także pamiętać i o tym, że „odejście” od Stowarzyszenia wielu dawniej bardzo aktywnych jego członków, przede wszystkim pracowników bibliotek naukowych, stanowiło konsekwencję podjęcia przez Zarząd Główny SBP uchwały o przystąpieniu do PRON. Z perspektywy czasu trzeba uznać, że błędem było w ogóle podjęcie tego tematu, a sama uchwała nie była naszym Stowarzyszeniu potrzebna.

## 6. Jaka problematyka powinna dominować w pracach SEP i jakimi faktami powinna się wyrażać?

Odpowiedź na to pytanie łatwo znaleźć w Statucie Stowarzyszenia, który w 7 i 8 właściwie określa cele i środki działania organizacji. Wiele zapisów statutowych nie znajduje odzwierciedlenia w praktycznej, codziennej działalności SBP. Przyczyny tego tkwią zarówno w samej organizacji i związane są z małą aktywnością jej członków, jak też i poza nią.

Krytycznie można by się także wyrazić o udziale przedstawicieli Stowarzyszenia w pracach różnych organów, instytucji i instancji. I to chyba nie tylko z winy Stowarzyszenia. Trzeba sobie od-



powiedzieć na pytanie, czy i w jaki sposób przedstawiamy władzom opinie środowiska bibliotekarskiego? A jeżeli przedstawiamy, to czy władze z opiniami tymi się liczą? Jeżeli tak, to co załatwiliśmy, co na ten temat wie środowisko bibliotekarskie? Ile razy organy administracji państwowej, inne instytucje, zwracały się do organów Stowarzyszenia z prośbą o wypowiedzenie się w sprawach polityki kadrowej w bibliotekach, wносиły o opinię o przydatności

zawodowej i społecznej kandydatów na stanowiska kierownicze w bibliotekach? Jaki jest nasz udział w szkoleniach i w doskonaleniu zawodowym, ile zorganizowaliśmy kursów i innych akcji szkoleniowych, ile osób zostało nimi objętych? Co zrobiliśmy, aby zintegrować nasze środowisko bibliotekarskie? Czy wykorzystujemy wszystkie możliwości do rozwoju współpracy z bibliotekarzami w innych krajach? Takich pytań można by postawić naprawdę dużo.



JULIUSZ WASILEWSKI

## Z PRASY I NIE TYLKO

### SPRAWA „OSSOLINEUM”

#### KTO POWINIEN SIĘ WPROWADZIĆ NA OKÓLNİK

Zaczęło się od wywiadu, którego w w czerwcu 1988 r., wróciwszy z oficjalnej podróży do Ukrainńskiej SRR, minister Aleksander Krawczuk udzielił dziennikowi „Rzeczpospolita”. Mówiąc o spójności polskiej na terenach dawnych województw wschodnich, a ściślej o zbiorach Ossolińskich, minister Krawczuk stwierdził, m.in.: „Otóż muszę wyjaśnić, że pod względem prawnym rzecz się tak przedstawia: Maksymilian Ossoliński ofiarował swoje zbiory miastu Lwów. Uczynił to w testamencie. I to jest zatem prawnie własność miasta. Nawet biorąc pod uwagę skrajne okoliczności, to my nie mamy żadnych szans przed żadnym trybunałem międzynarodowym, bo takie są fakty. Oczywiście nie mamy takich zamiarów, ale podaję stan prawny”.

Wypowiedź ta spotkała się ze zdecydowaną reakcją pracowników wrocławskiej biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, którzy w liście do prof. Krawczuka stwierdzili m.in., że „błędne informacje nie przyczynią się do usuwania tzw. białych plam powstałych w okresie przymusowego milczenia. Zamazują one legitymację historyczną starań o zwrot ossolińskiej kolekcji we Lwowie wrocławskiej bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Nie chodzi tu bowiem o przetarg dotyczący księgozbioru prywatnego, rzekomo ofiarowanego miastu, lecz o polskie zbiory narodowe o bezcennej randze dla nauki i kultury”. Stanowisko wrocławskich bibliotekarzy poparła rada naukowa „Ossolineum”, wystosowując do ministra list otwarty. Do dyskusji włączyła się pra-

sa. Wacław Starski w artykule „Czy zbiory Ossolińskich są własnością narodową” („Tygodnik Demokratyczny” 1988 nr 39) stwierdza, że z analizy dokumentów wynika jednoznacznie, iż „zbiory ossolińskie ofiarowane zostały nie miastu lecz narodowi polskiemu”. Co prawda czytelnik „Tygodnika” musi wierzyć na słowo, bo autor artykułu nie przytacza żadnych zapisów na ten temat, ale za to omawia po krótko dzieje starań o odzyskanie zbiorów.

W lutym 1940 połączono „Ossolineum” z biblioteką Baworowskich i zbiorami Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, tworząc Bibliotekę Akademii Nauk Ukrainkiej SRR im. W. Stefanyka. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej Lwów dostał się w ręce niemieckie. Starski pisze — opierając się na wspomnieniach kustosy lwowskiej księżnicy — że latem 1944 r., po ponownym zajęciu miasta przez wojska radzieckie w bibliotece niespodziewanie zjawiała się grupa polskich oficerów z I Armii WP (wśród których był podobno m.in. Jerzy Putrament, Marian Haszkowski, Aleksander Rafałowski) z propozycją natychmiastowego wywieżenia zbiorów na zachodni brzeg Sanu. Propozycji tej miał się zdecydowanie sprzeciwić faktyczny dyrektor biblioteki w okresie wojny — prof. Mieczysław Gębarowicz, który nie przypuszczał, że Lwów może się znaleźć poza granicami Polski, a nie chciał zapewne narażać zbiorów na zniszczenie podczas pospiesznej ewakuacji, i to w warunkach toczącej się wokół wojny.



Po zakończeniu wojny sprawa polskich dóbr kultury na wschodzie była przedmiotem rozmów Bieruta ze Stalinem. Ustalono m.in., że zbiory Ossolińskich powrócą do Polski. Na tym najwyższym szczeblu nie omawiano jednak szczegółów. W r. 1946 przekazano do Wrocławia ok. 210 tys. druków zwartych i blisko 7 tys. rękopisów, tj. mniej więcej połowę ówczesnych zasobów. Podział materiałów nie był przemysłany, sztucznie rozbito wiele kolekcji i tzw. spuścizn.

Następne dziesięciolecia, mimo prób nawiązania kontaktów przez kolejnych dyrektorów „Ossolineum”, były okresem milczenia na linii Wrocław—Lwów. Nie udało się nawet doprowadzić do wymiany materiałów, mikrofilmów.

Zwiastuny pewnego odmrożenia stosunków przysły w r. 1987. Biblioteki podpisały (na razie tylko formalne) porozumienie o współpracy, nastąpiła symboliczna wymiana książek. Pierwszy krok jest zawsze najtrudniejszy.

Wszystko wskazuje na to, że pomalu zbliża się koniec budowy Biblioteki Narodowej, która zaczęła już zwalniać zajmowane dotychczas pomieszczenia w różnych punktach Warszawy. Do pomieszczeń takich należy budynek przy ul. Okólnik 9, przedwojenna siedziba Biblioteki Ordynacji Krasińskich, w którym od r. 1958 mieścił się Zakład Graficzny BN. Sytuacja lokalowa w Warszawie jest dramatyczna, nie więc dziwnego, że do przejścia gmachu przy Okólniku jest wielu chętnych. Swego czasu mówiło się o przekazaniu budynku Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Podobno była już nawet decyzja prezydenta w tej sprawie. Rzecz chyba upadła dlatego, że budynek jest, jak na potrzeby BUW, za mały. Warszawską Bibliotekę Uniwersytecką interesuje raczej zdecydowana zmiana warunków, a więc budowa nowej siedziby, a nie prowizoryczne „łatanie dziur”. Poważnym amatorem na zajęcie gmachu przy Okólniku jest sąsiadująca z nim Akademia Muzyczna. Chętnych jest więcej. Ostatnio w radiu rzucono hasło, by w dawnej siedzibie Biblioteki Krasińskich utworzyć bibliotekę specjalistyczną dla humanistów. Pomysł ten podchwyciła Bożena Krzywobłocka, autorka felietonu „Lobby biblioteczne” („Rzeczywistość” 1988 nr 43).

Nie mam nic przeciwko bibliotece dla humanistów, być może taka placówka jest w Warszawie potrzebna. Czy jednak zakładanie nowej biblioteki akurat w tym miejscu byłoby rozsądne i uzasadnione. W promieniu ok. 2 kilometrów od ul. Okólnik znajduje się Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, która, jak

wiadomo, gromadzi całokształt piśmiennictwa i która niebawem zakończy remont gmachu fundacji Kierbedziów. Warunki dla czytelników, również humanistów, będą na ul. Koszykowej bardzo dobre. Również w bezpośrednim niemal sąsiedztwie ul. Okólnik uzyskała lokalizację pod budowę swojej dużej nowoczesnej siedziby wspomniana już Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. To prawda, że zapewne sporo wody upłynie w Wiśle, zanim wejdą do tej biblioteki pierwsi czytelnicy, ale przecież przy podejmowaniu takich decyzji trzeba myśleć perspektywicznie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę istnienie w tym rejonie Warszawy jeszcze kilku mniejszych bibliotek, to trudno byłoby uzasadnić konieczność tworzenia odrębnej biblioteki dla humanistów.

Nie ulega wątpliwości, że gmach przy Okólniku, postawiony przez Edwarda Krasińskiego z myślą o książce, powinien nadal książce służyć. Inne przeznaczenie byłoby nieuczciwe wobec fundatora tego budynku. Dlatego najślusniejsza wydaje się stara propozycja ulokowania na Okólniku biur zarządów głównych organizacji społecznych związanych z książką — Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszenia Księgarzy Polskich i Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Trzy wymienione organizacje borykają się z kłopotami lokalowymi, od lat bezskutecznie molestują władze miasta o przydział odpowiednich pomieszczeń. Przekazanie im gmachu Biblioteki Ordynacji Krasińskich rozwiązałoby raz na zawsze te problemy. O korzyściach natury merytorycznej i organizacyjnej, płynących z pracy pod jednym dachem bibliotekarzy, księgarzy i wydawców nie trzeba pisać.

Trzydzieści lat temu, gdy Biblioteka Narodowa przenosiła swój Zakład Graficzny na Okólnik, w zwolnionym lokalu przy ul. Konopczyńskiego 5/7 dyr. Bogdan Horodyski zdołał umieścić SBP. Czy możliwe jest, by historia się powtórzyła, by znów w lokalu zwolnionym przez drukarnie Narodowe znalazła schronienie organizacja bibliotekarzy? Jako ciekawostkę warto może dodać, że nie gdzie indziej, ale właśnie w gmachu przy Okólniku zrodziła się idea utworzenia organizacji bibliotekarskiej. Inicjator powołania i pierwszy prezes Związku Bibliotekarzy Polskich Ignacy Tadeusz Baranowski — był bowiem dyrektorem Biblioteki Ordynacji Krasińskich, urzędował już wtedy na Okólniku, tu „wymyślił” organizację, tu omawiał swoje plany ze współpracownikami. Przenosząc się na Okólnik Stowarzyszenie nie trafiłoby więc w zupełnie obce ściany.



# W KRAJU W EUROPIE - NA ŚWIECIE



NARADA W BIBLIOTECIE NARODOWEJ. 16 grudnia w siedzibie Biblioteki Narodowej odbyło się kolejne posiedzenie Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych SINTO. Omówiono stan przygotowań do prac badawczo-wdrożeniowych w zakresie informatyzacji bibliotek centralnych i współpracujących w systemie SINTO. Przedmiotem dyskusji była także możliwość nowelizacji Zarządzenia Nr 1 Ministrów Kultury i Sztuki, Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Sekretarza Naukowego PAN z 1979 r. w sprawie specjalizacji zbiorów bibliotecznych. W świetle praktyki radykalnego ograniczania zarządzeń resortowych uznano jednak zamiar za niemożliwy do przeprowadzenia. Przy tej okazji postanowiono zwrócić się za pośrednictwem obecnego na posiedzeniu przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki **L. Bilińskiego** do Państwowej Rady Bibliotecznej, żeby przy okazji nowelizacji Ustawy o bibliotekach uregulować zgodnie z duchem czasu prawa bibliotek do otrzymywania publikacji nie posiadających debitu na rozpowszechnianie w Polsce.

Krytyce poddano sposób realizacji zamówień na czasopisma zagraniczne przez przedsiębiorstwo „Ruch”, które nadmiernie wykorzystuje swoją pozycję monopolistyczną w tej dziedzinie i postanowiono poszukiwać możliwości sprowadzenia czasopism dewizowych bez jego pośrednictwa.



WYCIECZKA DO SZWECJI. Grupa 25 bibliotekarzy szkolnych i uniwersyteckich z Wrocławia uczestniczyła w wycieczce do Szwecji, zorganizowanej w dniach 8-10 grudnia 1988 r. przez Polską Żeglugę Bałtycką i Zarząd Okręgu SBP. W programie, oprócz zwiedzania zabytków architektury w Lund i zakupów przedświątecznych w Malmoe, była też wizyta w Bibliotece Uniwersyteckiej w Lund. Gospodarze biblioteki zapoznali kolegów z Wrocławia z historią i organizacją księżnicy oraz przedstawili znajdujące się tam polonika, spośród których najwyżej ceną sobie dwa dzieła medyczne z biblioteki króla Zygmunta Augusta oraz korespondencję emigrantów polskich, którzy znaleźli schronienie w ich kraju. Sporą atrakcją stanowiła też podróż promem, na którym otwarte były liczne bary, można było zagrać w ruletkę lub do rana bawić się na dyskotecę.

NARODOWA RADA KULTURY O KSIĄŻCE. Na posiedzeniu plenarnym 11 kwietnia 1988 r. Narodowa Rada Kultury podjęła uchwałę w najważniejszych kwestiach dotyczących produkcji i upowszechniania książki. Zwraca się w niej uwagę na niepokojąco szybki wzrost cen książki, przy jednoczesnym niedostatku informacji między wydawcami a handlem księgarskim, utrzymywaniu długiej drogi książki od wydawcy do publiczności czytelniczej, stosowaniu nienowoczesnych form kredytowania handlu księgarskiego i nadmiernym obciążeniu produkcji książki podatkami. Narodowa Rada Kultury oceniła też negatywnie niewystarczającą produkcję papieru, lokującą kraj w ognie Europy, pogarszanie się jego jakości i nierytmiczność dostaw do drukarni, czemu towarzyszy brak lepszych perspektyw na najbliższe lata.

W sprawach bibliotek uchwała mówi:

„W warunkach rosnących cen książek, mniejszych możliwości zakupów indywidualnych, jeszcze większego znaczenia w rozwoju czytelnictwa w mieście i na wsi nabiera działalność bibliotek wszystkich typów. Odnotowując z zadowoleniem utrzymanie, a nawet lekki wzrost posiadania bibliotek w mieście i na wsi, rosnące zainteresowanie OPZZ i ruchu związkowego odbudową bibliotek zakładowych stwierdzić należy malejące możliwości zakupów. W roku 1986 wydano na zakupy 1 516 mln zł przy cenie jednej książki 230 zł. Za wyższą o 200 mln zł kwotę w stosunku do roku 1985 kupiono w roku 1986 o 1,2 mln książek mniej. Istnieją obawy, a świadczą o tym sygnały z bibliotek o braku środków na zakupy, że możliwości bibliotek w roku 1987 mogą być mniejsze. Postulujemy znalezienie odpowiednich środków nie tylko z Funduszu Rozwoju Kultury, ale także z zasobów terenowych”.



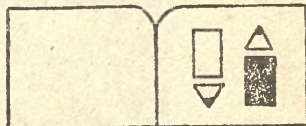
Dodać należy, że rok 1988 nie przyniósł poprawy w tym względzie; owszem, regres pogłębia się, choć w niewielkiej części województw środki z Funduszu Rozwoju Kultury dzielone są tak, że wystarczają na zakupy nowości wydawniczych do bibliotek.

Narodowa Rada Kultury domaga się w tej sytuacji roztoczenia przez państwo parasola ochronnego nad książką, proponując przyjęcie ustawy określającej rangę książki jako nośnika istotnych dla narodu wartości, precyzującej prawa i obowiązki partnerów procesu jej produkcji i upowszechniania, łagodzącej skutki nadmiernej fiskalizacji gospodarki, w tym i produkcji książki.

Należy stwierdzić, że w pewnym stopniu głos Narodowej Rady Kultury został usłyszany: zmniejszono opodatkowanie wydawców z 65% do 45% (ale np. w Wielkiej Brytanii wydawcy w ogóle nie płać podatków, w innych krajach nie przekracza on 10%), nieco unowocześniono przemysł poligraficzny, a Minister Finansów i Minister Komunikacji i Łączności zobowiązani zostali do wprowadzenia 50-procentowej niżki opłat pocztowych za przesyłki książek. Zarządzenie w tej sprawie, choć minęło pół roku, nie weszło jeszcze w życie...

Stefan KUBÓW

## PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA



### KSIĄŻKA O ZAWODZIE BIBLIOTEKARZA

Książka Jerzego Włodarczyka pt. *Bibliotekarze w Polsce okresu międzywojennego* jest monografią jednego z najważniejszych problemów bibliotekarstwa. Jakim jest zawód bibliotekarza, ludzie, okoliczności, środki i metody warunkujące jego wykonywanie. Autor wyszedł z założenia, że zawód bibliotekarza zaczął kształtować się dopiero w okresie międzywojennym, gdyż wcześniej nie było bibliotekarzy, byli ludzie pracujący w bibliotekach. W XIX wieku — poza niewielkimi wyjątkami — pracę w bibliotekach podejmowali ci, którym nie powiediło się gdzie indziej. Biblioteki stanowiły też „azyl zapewniający skromny, ale spokojny byt po burzliwych kolejach losu, w którym dramatyczne, a nieraz tragiczne koleje osobistego życia spletały się z tragicznym losem narodu”. Nie brakowało więc w bibliotekach byłych powstańców, zesłańców, więźniów politycznych, pozbawionych katedr profesorów, usuniętych ze szkół nauczycieli itp. Były to często nazwiska znane i zasłużone na polu nauki, czy literatury, a oczekujący na katedrę uniwersytecką czynili z biblioteki swój własny warsztat pracy naukowej. Bo być bibliotekarzem — w ujęciu J. Włodarczyka — to coś znacznie więcej, niż zarabiać na swoje utrzymanie pracą w bibliotece, to „łączenie się pewnymi więzami solidarności z innymi ludźmi wykonującymi ten zawód, dostrzeganie pewnych wspólnych problemów zawodowych”, utożsamianie się z zawodem, to także dyskusje na temat zawodu, funkcji i roli biblioteki. Dyskusje te wystąpiły dopiero w latach dwudziestych i dotyczyły sprawy kształcenia bibliotekarzy, zakresu wiedzy i wymagań kwalifikacyjnych, egzaminów i kursów zawodowych, praktyk międzybibliotecznych itp.

W interesującej książce J. Włodarczyka warto zwrócić uwagę na sprawy dotąd pomijane lub słabo wypuklane w piśmiennictwie zawodowym, a mianowicie dyskusje na temat zawodu i konflikty między bibliotekarzami naukowymi a oświatowymi. Podział na te dwie grupy był uznawany w praktyce i nawet dyskusje na zjazdach bibliotekarskich odbywały się w sekcjach bibliotekarzy naukowych i oświatowych. Łączyła je natomiast jedna wspólna cecha: wszyscy (z wyjątkiem bibliotekarzy szkolnych) zaliczali się do urzędników państwowych. Bibliotekarze naukowcy pierwsi podjęli mozolną walkę o określenie naukowego charakteru pracy bibliotekarza i jego zadań wobec nauki; funkcji biblioteki w rozwoju nauki. Dyskusje na temat zawodu bibliotekarza i kształcenia zawodowego toczyły się również w grupie bibliotekarzy oświatowych, czy też jak chętniej siebie nazywali — oświatowców. W XIX wieku, gdy ten zawód kształtował się, nie wymagano od nich wiedzy fa-



JERZY WŁODARCZYK

## BIBLIOTEKARZE W POLSCE OKRESU MIEDZYWOJENNEGO

WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

chowej. Wymagano czego innego: właściwej postawy ideowej, oddania się działalności społecznej łącznie z gotowością na szkany ze strony władz, gdyż praca w bibliotekach uważana była za walkę z zaborcą. Wymagano też specjalnego stosunku do czytelnika, dla którego bibliotekarz był przyjacielem, doradcą, powiernikiem itp. Odzyskanie niepodległości zmieniło rolę biblioteki oświatowej, dotychczasowe wzorce okazały się nieprzydatne, a ich liczba wzrastała, wzrastało też czytelnictwo, następowała specjalizacja. Dotąd w bibliotekach oświatowych kładziono największy nacisk na stronę praktyczną, niż teoretyczną, czy naukową. „Tam, gdzie bibliotekarz pisze książki, czytelnik nie ma co czytać” mawiał Faustyn Czerwijowski — gorący zwolennik wiedzy praktycznej. Wzorce osobowe bibliotekarza naukowego i oświatowego nie pokrywały się. Dyskusje na ten temat wykroczyły poza progi biblioteczne i stały się jednym z najważniejszych problemów zawodowych dwudziestolecia, do końca nierozwiązanych. Wiele jeszcze innych i istotnych problemów porusza w swojej książce J. Włodarczyk, które szczególnie ostro wystąpiły w Polsce i może dlatego są tak łatwo zauważalne, gdyż zjawiska, które w innych krajach kształtowały się w ciągu wieku, u nas musiały przebiec w ciągu niespełna dwudziestu lat. Książka J. Włodarczyka jest ważna i bardzo potrzebna obecnie, gdy ciągle toczy się dyskusja na temat zawodu i kształcenia bibliotekarzy, gdyż pozwala zrozumieć nasze czasy, które korzeniami tkwią w okresie międzywojennym i co ważniejsze — te nadchodzące. Bo, jak pisze Autor — do tych „nadchodzących zmian trzeba mieć przygotowane nowe ideały, nowe metody pracy, nowe programy i formy kształcenia kadr bibliotekarskich” — żeby dotrzymać kroku współczesności i wyjść naprzeciw przyszłości.

Zofia SOKOŁ



## Jest poprawa, ale . . . czyli „BIBLIOTEKARZ” NA CENZUROWANYM

Nasze pismo po kilku latach kłopotów powoli staje się znów interesujące, nieco lepiej redagowane i coraz bardziej aktualne, aczkolwiek konieczna jest jeszcze większa staranność w doborze tekstów i ich przygotowaniu do publikacji.

Taka mniej więcej jest konkluzja zebrania Komitetu Redakcyjnego, który po długiej przerwie zebrał się w Poznaniu 19 września 1988 r. Przewodniczący Komitetu (niżej podpisany) wskazał w swoim wprowadzeniu na dużą różnorodność tematyki, form pisarskich oraz stałych rubryk, a także na coraz częstsza obecność na łamach pisma autorów zagranicznych. Redaktor naczelny zaś, gospodarz zebrania, do plusów zaliczył też znaczne rozszerzenie kręgu autorów, wśród których są zarówno doświadczeni we władaniu piórem bibliotekarze, jak i debiutanci.

W dyskusji przeważały jednak akcenty krytyczne. Do najczęstszych grzechów zaliczone publikowanie materiałów przypadkowych i niedopracowanych redakcyjnie, czasem nazbyt powierzchownych, choć napisanych przez doświadczonych autorów. Redakcja grzeszyła też nieodpowiednim komponowaniem numerów pisma, zamieszczając po dwa artykuły tych samych autorów lub po dwa artykuły na ten sam temat, które jednak nie układały się w dwugłos, różniły się zaś stopniem znajomości tematu. Słusznie zwracano uwagę na występowanie nadmiernej ilości działów, których w sumie uzbierało się ponad 20, a wśród nich takie niewiele znaczące jak np. „Biblioteki i czytelnictwo”. Nazbyt często w działach tych zamieszczano artykuły nie przystające do nich tematycznie. Wiele zastrzeżeń zgłaszano do redakcji spisów treści i ich przekładów na języki obce.

Co postulowano? A więc przede wszystkim kontynuowanie starań o podniesienie poziomu pracy redakcji, tak aby drukowane materiały nie wzbudzały zastrzeżeń natury rzeczowej i stylistycznej i były umieszczane w poszczególnych numerach w logicznym następstwie. Zebrani byli jednomyślni także w sprawie konieczności ograniczenia ilości stałych rubryk. Wystarczy jeśli artykuły będą umieszczane w jednym dziale, podobnie zresztą jak recenzje i omówienia, zachowane zostaną „Problemy prawne”, „Listy do redakcji” i dział „Z żałobnej karty”. Ostać się mogą też drobne informacje w rubrykach „W kraju — w Europie — na świecie”, „SBP w działaniu” i ewentualnie także „Z działalności IFLA”.

Członkowie Komitetu redakcyjnego głosili pogląd, że czytelnicy miesięcznika chętnie dowiedzą się z jego lektury o poczynaniach Państwowej Rady Bibliotecznej, Narodowej Rady Kultury, komisji i sekcji przy Zarządzie Głównym SBP i samego zarządu oraz Ministerstw nadzorujących wszystkie większe sieci biblioteczne. Chętnie też zapoznają się z poglądami znanych postaci ze świata bibliotekarskiego lub działaczy państwowych mających wpływ na sprawy bibliotek, wyrażonymi w wywiadach lub dyskusjach redakcyjnych.

Zdaniem Komitetu redakcyjnego wskazane jest ujednolicenie formy redakcyjnej spisów treści, a w wersjach obcojęzycznych zrezygnowanie z tłumaczenia treści wszystkich rubryk, w których nie występują artykuły problemowe. Zalecono też opracowanie spisu treści dla roczników 1983-87 i regularne publikowanie rocznych spisów treści wraz z indeksem autorów.

Redaktor naczelny w skupieniu notował wszystkie uwagi dyskutantów, co pozwala wierzyć, że zrobi z nich użytek.

Stefan KUBÓW

---

## LISTY DO REDAKCJI



---

### LEKCJE Z PRZYSPOSOBIENIA CZYTELNICZEGO

Nawiązując do artykułów dotyczących bibliotek szkolnych (Por. Bibl. 1988 nr 9, Głos Naucz. 1989 nr 1), my nauczyciele-bibliotekarze z terenu Opolszczyzny również chcielibyśmy przedstawić swoje uwagi, spostrzeżenia i propozycje.



Zostaliśmy zobowiązani do prowadzenia lekcji z przysposobienia czytelniczego, które są jak najbardziej potrzebne, ale które wymagają od nas dodatkowego nakładu pracy. Chcąc je należycie i z pożytkiem dla młodzieży przeprowadzać jesteśmy zmuszeni odrywać się od codziennych czynności. Nadmieniamy, że są one realizowane na tzw. zastępstwach doraźnych, o których dowiadujemy się zazwyczaj na 5 minut przed dzwonkiem lub na lekcjach oddawanych nam przez kolegów, ale za które wynagrodzenie pobiera właśnie ten inny nauczyciel.

W związku z powyższą krzywdzącą nas sytuacją proponujemy:

1. Program z przysposobienia czytelniczego realizować w całości już w klasach pierwszych, co wg nas przyniesie obopólne korzyści zarówno dyrekcji szkoły (możliwość umieszczenia godzin w planie) jak i młodzieży, która przyswojone wiadomości będzie mogła wykorzystywać w następnych latach pobytu w szkole i w życiu dorosłym.
2. Zmniejszyć tygodniowy wymiar godzin pracy nauczyciela-bibliotekarza do 22 godzin oraz przyznać dodatek motywacyjny za prowadzenie lekcji wg pensum nauczycielskiego, tj. obliczanego od 18 godzin.
3. Przyznać dodatek funkcyjny za koordynację pracą biblioteki, która ma przecież pełnić funkcję pracowni interdyscyplinarnej. Dodatki takie np. otrzymują kierownicy świetlic szkolnych, gdzie zazwyczaj zatrudniony jest jeden pracownik (od 1 IX 88 r. dodatek ten wynosi od 3 - 7,5 tys. zł).
4. Obowiązek prowadzenia Koła Miłośników Biblioteki oraz udostępnianie zbiorów bibliotecznych dla słuchaczy Wydziału Zaocznego (w soboty i niedziele) potraktować jako pracę w godzinach pozaetatowych bibliotekarza i opłacać je wg stawek nauczycielskich.

Wymaga się, by w bibliotekach szkolnych pracowali nauczyciele-bibliotekarze o wysokich kwalifikacjach zawodowych (podwójne przygotowanie: bibliotekarskie i pedagogiczne). Jeśli chcemy, by tacy ludzie nie odchodzili, należy ich dowartościować przez spełnienie ww. postulatów i propozycji.

Tak znaczna różnica w pensum, wynikająca z braku możliwości tzw. „dorobienia” prowadzi do tego, że coraz częściej nauczyciele-bibliotekarze przechodzą na etaty nauczycielskie.

Naszym gorącym pragnieniem jest, by nauczyciel-bibliotekarz był traktowany jako pełnowartościowy nauczyciel, którym przestanie się „zatykać” wszelkie luki wynikające z konieczności wypełniania nieobecności innych nauczycieli.

Chcemy, by zostały w końcu stworzone nam odpowiednie warunki do realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, a które wymagają od nas wiedzy i fachowości.

Występujemy z apelem do nauczycieli-bibliotekarzy z innych województw, by chcieli podzielić się na łamach czasopism swoimi doświadczeniami, uwagami i propozycjami.

Zapraszamy Was do dyskusji!

Zespół Metodyczny Nauczycieli-Bibliotekarzy  
z Brzegu  
po uzgodnieniu z innymi zespołami z terenu  
Opolszczyzny

---

## **== Z ŻAŁOBNEJ KARTY ==**

---

### **HANNA UNIEJEWSKA 1921 - 1988**

Poznałam Ją w r. 1946, kiedy rozpoczęłam pracę w Bibliotece Szkoły Głównej Handlowej. Kol. Hanna, wówczas jeszcze Mogilska, miała za sobą półtoraroczny staż bibliotekarski, szko-

liła się pod kierunkiem prof. Andrzeja Grodka w zakresie klasyfikacji treściowej gromadzonych zbiorów i to był początek Jej przyszłej zawodowej pasji. Urodziła się 25 stycznia 1921 r. w



Grodzisku Mazowieckim w środowisku inteligenckim. Matka Lucyna z d. Orłańska była nauczycielką, ojciec Czesław Mogiński pracował jako urzędnik w Zarządzie m. st. Warszawy. Po ukończeniu Gimnazjum Humanistycznego w Milanówku, rozpoczęła w 1937 r. studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, które przerwała II wojna światowa. W 1941 r. rozpoczęła dwustopniowe studia w Miejskiej Szkole Handlowej, konspiracyjnej Szkoły Głównej Handlowej, które ukończyła w roku 1947 uzyskując stopień magistra. Praca magisterska pt. *Wspólna własność ziemi w polskiej publicystyce lat 1835 - 1860*, została nagrodzona i wydana drukiem w r. 1949. W styczniu 1967 r. otrzymała stopień doktora nauk ekonomicznych. Rozprawę napisaną w Katedrze Ekonomii Politycznej Handlu Zagranicznego SGPS pt. *Bibliografia i dokumentacja ekonomiczna. Historia i metodyka*, opublikowano w serii Monografie i Opracowania SGPS.

Od początku swej pracy w Bibliotece, zwróciła na siebie uwagę jako pracownik o wysokiej inteligencji, zdolnościach organizacyjnych i wyjątkowej pracowitości, które to cechy dyrekcja potrafiła umiejętnie rozwinąć i ukierunkować z korzyścią dla Niej samej i bibliotekarstwa.

Propozycji przejścia do pracy dydaktyczno-naukowej w Katedrze Historii Gospodarczej SGPS nie przyjęła.

W r. 1949 otrzymała stanowisko kierownika Oddziału Informacyjno-Bibliograficznego, w październiku 1956 r. została wicedyrektorem Biblioteki SGPS, kierując jednocześnie od 1964 r. Oddziałem Prac Naukowych, Naukowo-Organizacyjnych i Dydaktycznych. Po złożeniu egzaminu państwowego dla kandydatów na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych w r. 1963, uzyskała stopień kustosza dyplomowanego a od października 1967 r. otrzymała nominację na dyrektora Biblioteki SGPS, funkcję tę pełniła do przejścia na emeryturę w grudniu 1984 r.

Wraz z pogłębianiem wiedzy bibliotekarskiej stała się wielką entuzjastką modernizacji bibliotek i bibliotekarstwa. W bardzo trudnych warunkach lokalowych zorganizowała Oddział Informacji Naukowej o szerokim zakresie działalności a także liczący się w Uczelni i wśród bibliotek warsztat pracy bibliograficznej. Obok świadczeń na rzecz Szkoły i użytkowników indywidualnych, Biblioteka po Konferencji Krynickiej w 1951 r. podjęła działalność naukową i wydawniczą, szukano równocześnie coraz doskonalszych form kształcenia studentów jako użytkowników informacji,



rozszerzano zakres zadań dydaktycznych Biblioteki.

W oparciu o własny księgozbiór i współpracę z pokrewnymi bibliotekami w kraju, powstała redakcja Centralnego Katalogu wydawnictw zagranicznych treści społeczno-ekonomicznej; dzięki tej współpracy już od r. 1957 kształtowała się sieć bibliotek ekonomicznych. Na uwagę zasługuje udział Biblioteki SGPS — jedynej spośród bibliotek w kraju — w wydawnictwie UNESCO pt. *International Bibliography of Economics*, dla którego co roku przygotowuje się w formie maszynopisu obszerny zestaw polskiej literatury ekonomicznej.

Aktywność kol. Uniejewskiej była wprost zdumiewająca. Przez ponad 35 lat pracowała jako członek redakcji Przeglądu Bibliograficznego Piśmiennictwa Ekonomicznego, ponadto pod kierunkiem prof. A. Grodka uczestniczyła w pracach nad bibliografią polskiej myśli ekonomicznej.

Znana była jako wykładowca na wielu kursach, seminariach a w latach 1975 - 1978 na Podyplomowym Studium Informacji Naukowej na Uniwersytecie Warszawskim. Wykształciła duży zastęp bibliotekarzy i bibliografów spośród pracowników Biblioteki SGPS oraz w ramach praktyk międzybibliotecznych.

Współpracowała z OIN PAN w tworzeniu podsystemu informacji w naukach ekonomicznych oraz uczestniczyła w opracowaniu założeń i koncepcji programu SINTO. Z Jej udziałem opracowana została ostatnia wersja raportu o stanie Bibliotek.



Jako członek wielu komisji, kolegów, zespołów, rad naukowych (m. in. członek Podkomisji Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego ds. Bibliotek, Wydawnictw i Informacji, Rady Naukowej Biblioteki Narodowej, Ośrodka Informacji PAN, Państwowej Rady Bibliotecznej) oraz uczestniczka i organizatorka licznych narad, konferencji, zjazdów, wносиła znaczny wkład w kształtowanie nowoczesnych form krajowej i międzynarodowej współpracy bibliotek i ośrodków informacji i dokumentacji naukowej.

Z Centrum INTE współpracowała nad redakcją planu specjalizacji materiałów bibliotek naukowych. Od 1979 do 1984 r. przewodnicząca Kolegium dyrektorów bibliotek centralnych.

Współpracowała z licznymi organizacjami i instytucjami międzynarodowymi jak CIDSS (Comite International pour la Documentation des Sciences Sociales) przy UNESCO, ECSID, tzw. Centrum Wiedeńskie w systemie MISON, ponadto zainicjowała współpracę bibliotek ekonomicznych krajów socjalistycznych i organizowała okresowe spotkania dyrektorów tych bibliotek w celu pogłębienia współpracy i wymiany doświadczeń.

Zaznajomiła się również z bibliotekami społeczno-ekonomicznymi zagranicą: w NRD, Czechosłowacji, Francji, Szwajcarii, Belgii.

Szereg odpowiedzialnych funkcji pełniła w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. W latach 1956-1972 była przewodniczącą Sekcji Bibliotek Naukowych Zarządu Głównego a od 1972 r. przewodniczącą Komisji Informacji Naukowej.

Uczestniczyła jako delegat SBP w sesjach IFLA: w r. 1973 w Grenoble i kolejno w latach 1976-1980 w Lozannie, Brukseli, Strbski Plesie, Kopenhadze, Lipsku. Od 1976 r. została członkiem Zarządu (Standing Committee) Sekcji Bibliotek Nauk Społecznych IFLA.

Pracowała społecznie w Związku Nauczycielstwa Polskiego na terenie Uczelni i w Zarządzie Głównym w sekcjach bibliotek, nauki oraz w Komisji Pracowników Informacji Naukowej. Bliskie Jej sercu było zawsze Koło Absolwentów WSH-SGH-SGPS, któremu poświęcała wiele czasu i energii. Należała ponadto do Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i ZBOWiD.

Pozostawiła ponad 100 pozycji bibliograficznych swego naukowego dorobku obejmującego obok problematyki bibliotekarskiej, bibliograficznej i informacji naukowej również prace badawcze z dziedziny historii myśli ekonomicznej. Wniosła trwałe, liczące się wkłady do współczesnego bibliotekarstwa. Do historii Biblioteki SGPS przeszła jako kolejny wybitny jej dyrektor wraz z prof. Konstantym Krzeczowskim, prof. Andrzejem Grodkiem i dr Heleną Drzażdżyńską.

Za osiągnięcia zawodowe, naukowe i społeczne odznaczona została wieloma dyplomami i orderami, m.in. Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Honorową Odznaką Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Nagrodą im. Heleny Radlińskiej, Zasłużonego Nauczyciela PRL, Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W r. 1984 otrzymała Warszawski Krzyż Powstańczy oraz w 1987 r. Krzyż Armii Krajowej, a w 1988 r. Londyński Medal Wojska za udział w Powstaniu Warszawskim. Jako łączniczka AK walczyła pod pseud. Chinka i Wanda w rejonie Śródmieścia w kompanii kpt „Żmudźina” (Bolesław Kontryn), a następnie w LOO kompanii sztabowej zgrupowania mjr „Bartkiewicza” (Zawadzki Włodzimierz).

Aktywność zawodowa nie przesłaniała Jej obowiązków rodzinnych i koleżeńskich. Od 1949 r. zamężna, wychowywała i wykształciła córkę. Rozumiejąca ludzi i ich życiowe i zawodowe problemy była przyjacielem wszystkich potrzebujących pomocy, zawsze życzliwa i taktowna, co zjednywało Jej szacunek i sympatię.

Do końca pracowała choć na niepełnym etacie jako doradca i konsultant w zakresie zagadnień bibliograficznych Biblioteki.

Śmierć czyhała od kilku tygodni w okrutnej chorobie, jednak nie sposób pogodzić się z myślą, że Koleżanka Uniejewska nie żyje. Odeszła od nas na zawsze 21 września 1983 r. Człowiek szlachetny o wielkiej kulturze, wiedzy i skromności, serdeczna i lubiana koleżanka. Cześć Jej pamięci.

Janina SKIWSKA







P5

Cena 250 zł

ISSN-0208-4333



indeks 35262

**Wydawca:** Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7  
00-950 Warszawa, tel. 27-52-96 i 27-08-47

**Druk:** Drukarnia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Zamówienie nr 142/80.

Papier offset. kl. V 71 g, 70×100. Obj. 2,0 ark. druk. Nakład 13 100 egz. K-18.

**Adres redakcji:** pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, 60-960 Poznań, skr. poczt. 5  
tel. 31-32-19 i 31-33-68

**Prenumerata za pośrednictwem PUPiK „Ruch”.** Cena prenumeraty:  
roczna 3000 zł, półroczna — 1500 zł, kwartalna — 750 zł. Cena jednego nu-  
meru 250 zł. Sprzedaż numerów zaległych prowadzi Stowarzyszenie Bibliotekarzy  
Polskich.